

# POWOLAŃNIE



Nr. 5/130 ROK XX

Okres zwykły

wrzesień-październik 2017 rok



**15.08. Matki Bożej Zielnej.  
Dziękczynienie za plony.**





**O Przyjaźni i w s p i e r a n i u kapłanów.** "Kiedy Jezus posługuje się słowem przyjaźni, to ma na myśli nie w y g o d n ą prawdę: prawdziwa przyjaźń jest tylko wtedy, kiedy spot-

kanie angażuje mnie w życie drugiego, aż po dar z samego siebie. Jezus mówi bowiem swym uczniom: "Już was nie nazywam sługami (...) ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego" (J 15, 15). W ten sposób ustanawia On nową relację między człowiekiem i Bogiem, która przewyższa prawo i opiera się na ufnej miłości. Zarazem Jezus oczyszcza przyjaźń z sentymentalizmu i pokazuje, że jest ona podjęciem odpowiedzialności, które angażuje nasze życie: "Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15, 13). A zatem jesteśmy przyjaciółmi tylko wtedy, gdy spotkanie nie jest zewnętrzne czy formalne, lecz staje się dzieleniem losu drugiego, współczuciem, zaangażowaniem, które prowadzi do poświęcenia się drugiemu. Taką przyjaźń starajcie się okazywać kapłanom. Klub Serra to miejsce, w którym rozwija się to piękne powołanie: być świeckimi przyjaciółmi kapłanów. Być przyjaciółmi, którzy potrafią towarzyszyć i wspierać ich zmysłem wiary, wiernością w modlitwie i apostołskim zaangażowaniem. Być przyjaciółmi, którzy podzielają zdumienie nad powołaniem, odwagę nieodwracalnych decyzji, radości i trudy posługi. Być przyjaciółmi, którzy potrafią być blisko kapłanów, ze zrozumieniem i czułością postrzegają ich wielkoduszne zrywy, a także ludzkie słabości. Dzięki takiej postawie możecie być dla kapłanów tym, czym był dla Jezusa dom w Betanii, gdzie powierzał On Marcie i Marii swe zmęczenie, a dzięki ich trosce mógł odpocząć i ochłoniąć".

*23.06.2017, podczas spotkania z członkami Serra International, międzynarodowego stowarzyszenia katolików świeckich, których misją jest wspieranie kapłanów, seminarzystów i nowych powołań.*

**Nasze życie winno być jedynie drogą do Boga.** Chrześcijanin nie ma horoskopu, by poznać przyszłość. Nie idzie do wróżki mającej kryształową kulę lub czytającej z ręki. Nie. On nie wie, dokąd idzie. Jest prowadzony. I to stanowi jakby pierwszy wymiar naszego chrześcijańskiego życia: ogołocenie. Jednakże to ogołocenie czemu służy? Statycznej ascezie? Nie, na

pewno nie! Służy zmierzaniu do wypełnienia obietnicy. I to jest drugi wymiar. Jesteśmy ludźmi, którzy zmierzają do pewnej obietnicy, do spotkania, do czegoś: ziemi, jak Bóg mówi Abrahamowi - którą ma otrzymać jako dziedzictwo.

Każdego dnia rano wyruszamy w drogę. W drogę zawierzenia Panu, drogę otwartą na niespodzianki Pana, niekiedy dobre, a niekiedy nieprzyjemne - pomyślmy o jakiejś chorobie czy śmierci. Ale droga jest otwarta na niespodzianki Pana, bo ja wiem, że Ty doprowadzisz mnie na miejsce bezpieczne, do ziemi, którą dla mnie wybrałeś. A zatem człowiek w drodze, człowiek żyjący w namiocie, w namiocie duchowym. Nasza dusza, jeśli się zbyt dobrze urządzi, traci ów wymiar podążania do obietnicy i zamiast zmierzać do obietnicy, przywłaszcza ją sobie, bierze ją w posiadanie. Tak być nie może, to nie jest chrześcijańskie. 26.06.2017

**Przyjąć Słowo Boże!** Nasze serce jako gleba może być dobre, a wówczas Słowo przynosi owoce, ale może też być zatwardziałe, nieprzenikalne. Dzieje się tak, kiedy słyszymy Słowo, ale odbija się ono od nas, właśnie tak jak od drogi - stwierdził Franciszek.

Zaznaczył, że między "dobrą glebą a drogą istnieją jednak tereny pośrednie, które w różnym stopniu możemy mieć w sobie". Terenem kamienistym "jest serce powierzchowne, które przyjmuje Pana, chce się modlić, miłować i dawać świadectwo, ale nie jest wytrwałe, ulega znużeniu i nigdy nie "wyrusza w drogę". To serce bez głębi, gdzie kamienie lenistwa przeważają nad dobrą glebą, gdzie miłość jest niestała i przelotna. Ale ten, kto przyjmuje Pana tylko wtedy, gdy to jemu odpowiada, nie przynosi owoców.

- Zadajmy sobie pytanie, czy nasze serca są otwarte na przyjęcie z wiarą ziarna Słowa Bożego. Postawmy sobie pytanie, czy kamienie lenistwa są jeszcze liczne i wielkie. Dostrzeżmy i nazwijmy po imieniu ciernie przywar. Odnajdźmy odwagę, by dokonać dobrej oceny gleby, przynosząc do Pana w modlitwie i spowiedzi nasze kamienie i nasze cierni. Czyniąc w ten sposób Jezus, Dobry Siewca, chętnie dokona pracę dodatkową: oczyści nasze serca, usuwając kamienie i ciernie, które zagłuszają Jego Słowo - powiedział papież. 16.07.2017

**Maryja przynosi nam Boga!** Magnificat opiewa Boga miłosiernego i wernego, który wypełnia swój plan zbawienia poprzez maluczki i ubogich, tych, którzy w Niego wierzą, którzy ufają Jego słowu, jak Maryja. Przyjście Jezusa poprzez Maryję stwarza atmosferę radości i wspólnoty braterskiej, ale także atmosferę wiary, która prowadzi do nadziei, do modlitwy, do wielbienia Boga. Chcielibyśmy, aby to wszystko miało miejsce także dzisiaj w naszych domach.

- Świątując Wniebowzięcie Matki Bożej, chcielibyśmy, aby przyniosła po raz kolejny do naszych rodzin, do naszych wspólnot ten ogromny dar, tę wyjątkową łaskę, o którą zawsze musimy prosić przede wszystkim i ponad wszelkie inne łaski, na których nam także zależy - łaskę, którą jest Jezus! 15.08.2017

## Treść wystąpienia podczas pożegnania ks. prob. Zdzisława Babiarza

Dobiega końca czas posługi duszpasterskiej w naszej parafii księdza Zdzisława Babiarza, który po śp. Ks. Władysławie Nowaku, ks. Edwardzie Wołosie i ks. Alojzym Szwedzie był czwartym proboszczem.

Jego posługa w naszej wspólnotie rozpoczęła się w niedzielę 26 sierpnia 2012 roku, w tym dniu Kościół wspominał Matkę Bożą Częstochowską. Wydarzenia te miały miejsce tydzień po peregrynacji Krzyża Papieskiego Jana Pawła II.

Dzisiaj, 15 sierpnia 2017 roku w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, bracia i siostry zgromadzeni na tej Eucharystii prócz dziękczynienia za plody rolne dziękują Panu naszemu za czas posługi księdza Zdzisława.

Dzień ten jest niezwykle wymowny, w tradycji wiejskiej jest to jedno z najważniejszych świąt; przelomowy dzień, w którym dziękujemy za cały rok wysiłku pracy na roli i obfity plon, który pozwolił zebrać nam Nasz Pan - Jezus.

Dożyliśmy dnia, w którym przychodzi nam dziękować za obfite owoce, którymi zostaliśmy obdarzeni przez ostatnie pięć lat. Owoce te dzielą się na duchowe i doczesne. Te pierwsze, które przybliżyły nasze dusze do Boga, przyczynią się do zbawienia. Dziękujemy Panu Bogu, za to że posłużył się tym człowiekiem, byśmy z żywą wiarą wyznawali Boga.

Dla rozwoju duchowego zostało podjętych wiele pobożnych inicjatyw, kilka zasługuje na szczególną uwagę:

Peregrynacja figury Świętego Michała Archanioła z Cudownej Grotty Objawień na Gargano oraz rozpropagowanie Egzorcyzmu Świętego Michała Archanioła, który jest modlitwą o potężnej mocy. Szerzenie kultu świętego Jana Pawła II, którego relikwie przekazał nam kardynał Stanisław Dziwisz oraz wprowadzenie nabożeństwa za przyczyną świętego papieża każdego 22 dnia miesiąca.

Ogromne zaangażowanie w głębokie i mocne uczczenie Serca Jezusowego, patronującego naszej parafii. Organizacja rekolekcji przed Wielkanocą w 2014 roku, które owocowały zawiązaniem się Honorowej Straży Serca Jezusowego. Powierzenie rodzin parafii Sercu Bożemu. Był to zbawienny czas, rewizji życia oraz nawróceń.

Dwa lata później, w czasie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia oraz Roku Jubileuszowego dla Wsi i Parafii odbyła się peregrynacja Figury Serca Jezusa, która odwiedziła domy wszystkich chętnych mieszkańców. Parafianie w tym czasie szczególnie się przygotowywali, uczestniczyli w Eucharystii z błogosławieństwem indywidualnym dla każdej rodziny oraz umacniali swoją więź z Bogiem. Wydarzenie to było niezwykle ważne, ponieważ skupiało domowników na wspólnej modlitwie, której deficyt obecnie przeżywamy.

Odwiedzanie osób chorych w każdy pierwszy piątek miesiąca, to szczególna łaska dla cierpiących. Wielu odprowadzających to nabożeństwo już odeszło z tego świata. Przy końcu życia, poprzez udział w nim, zostali bardzo ubogaceni.

Szczególne starania dotyczące młodzieży, katecheza



przed przyjęciem sakramentu bierzmowania również w kościele oraz osobiste rekolekcje zamknięte dla kandydatów.

U s w i a d a m i a n i e wiernego ludu po śmierci bliskich, znaczący wzrost próśb o sprawowaną Eucharystię w intencji zmarłego w dniu pogrzebu.

Uroczysta Msza święta połączona z procesją Bożego Ciała została zorganizowana w różnych miejscach parafii, szlakami kapliczek łęckich.

Nie można zapomnieć również o dziełach doczesnych, które zostaną w parafii dla kolejnych pokoleń.

Zostało poczynionych wiele prac związanych z remontem i konserwacją budynku kościoła, wymianą części elewacji, przebudowaniem wejścia, remontem wieży, konserwacją witraży, niezbędnymi przeróbkami instalacji elektrycznej, osuszeniem fundamentów. Wykończenie i zagospodarowanie dolnego kościoła, z otwarciem przestrzeni wystawienniczej. Upór w dążeniu do wybudowania chodnika przy świątyni parafialnej. Niwelacja terenu przy plebanii, a także utworzenie parafialnego radia.

Kompleksowy remont domu pogrzebowego, zamontowanie chłodni, co za tym idzie przyłączenie prądu na cmentarzu.

Wiele zmian dotyczących wystroju świątyni oraz obejścia. Znaczący wysiłek włożony w funkcjonowanie Kancelarii Parafialnej. Stworzenie Inwentarza Parafialnego, którego prowadzenie po nagłej śmierci księdza Władysława Nowaka nie było kontynuowane. Zdigitalizowanie dokumentów parafialnych, którymi przyszły proboszcz będzie się mógł posługiwać również w wersji elektronicznej. Założenie parafialnej strony internetowej oraz monitoringu w kościele, na cmentarzu i plebanii.

Stworzenie ewidencji zmarłych pochowanych na cmentarzu, dzięki czemu osoby pochowane w niepodpisanych grobach nie będą nigdy anonimowe.

Prace włączone w integrację modlitewną parafian: pielgrzymki rowerowe, jedna parafialna pielgrzymka piesza. Skuteczny apel o wznowienie majówek przy kapliczkach. Pomoc w uczczeniu minionych pokoleń w znaku Pomnika Wdzięczności oraz organizacja 40. lecia parafii, które mógł obejrzeć każdy za sprawą obecności mediów.

Dzieł tych jest bardzo dużo. Parafia Serca Jezusa w Łękach Dukielskich po pięciu latach, które dał nam nasz Pan, jest mocniejsza i silniejsza w wierze.

Wszyscy wierni w tym szczególnym dniu dziękują Bogu za czas owocnej współpracy Księdza Proboszcza i życzą mu wielu Bożych łask.

Społeczność parafii rzymskokatolickiej w Łękach Dukielskich oraz wszystkich grup zrzeszeniowych zawierza księdza proboszcza Najświętszemu Sercu Bożemu.

*Mateusz Więcek, 15 sierpnia 2017r.*



## **z życia parafii...**

# **WYDARZENIA**

parafianie z rejonu XI. Po modlitwie różańcowej odbyła się procesja.

Wtorek **15 sierpnia** 2017 roku był dniem, który szczególnie zapisał się w historii naszej parafii. Zgodnie z kalendarzem liturgicznym w tym dniu przypada Uroczystość Wniebowzięcia

**22 czerwca** o godz. 15:00 podczas uroczystej Mszy św. rodzice, dzieci, nauczyciele i pracownicy szkoły dziękowali za cały rok szkolny. Szczególnie uczniowie i rodzice gimnazjalistów, którzy zakończyli swoje nauczanie w łęckiej szkole, mieli tego dnia powody do wzruszeń. Wszak zakończyli najpiękniejszy etap swojego życia. Opuszczając mury szkoły rozpoczynają jak gdyby wszystko na nowo: w nowym otoczeniu, w innych warunkach, z większymi wymaganiami i oczekiwaniami. Życzymy im opieki Serca Bożego. Uczniowie i rodzice gimnazjalistów ufundowali na pamiątkę tego wydarzenia ornat do sprawowania Najświętszej Eucharystii. Po Mszy św. miała miejsce procesja z Najświętzym Sakramentem, wszak było to zakończenie Oktawy Bożego Ciała.

Wieczorem miała miejsce jeszcze jedna Msza św. z poświęceniem wianków i błogosławieństwem dzieci.

**23 czerwca** przeżywaliśmy najważniejsze święto w parafii - odpust. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa zgromadziła kilkunastu kapłanów i bardzo liczną rzeszę wiernych. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. kan. Grzegorz Cyparski, proboszcz parafii pw. Świętego Jana Pawła II w Zawierciu, w Archidiecezji Częstochowskiej. Mszę św. koncelebrowali: ks. Władysław Rogala - emeryt, rezydent z Dukli, ks. Antoni Tyniec - przełożony Domu Macierzystego Księża Michalitów w Miejscu Piastowym, ks. Wojciech Kisiel - proboszcz z Równego oraz Ojciec Ksawery z dukielskiego klasztoru. Wielu kapłanów pełniło posługę w konfesjonatach.

Po Mszy św. przeszliśmy w procesji z Najświętzym Sakramentem.

**13 lipca**, w czwartek, odbyło się kolejne w tym roku nabożeństwo fatimskie. Zorganizowali go i prowadzili parafianie z rejonu dziesiątego. Mszę św. sprawował o. franciszkanin z krośnieńskiego klasztoru. Nieobecny był Ks. Proboszcz, który był na trasie pielgrzymki rowerowej z Łęk Dukielskich do Częstochowy. W dniach 12-15 lipca miała miejsce kolejna pielgrzymka rowerowa z Łęk Dukielskich do Częstochowy. W pielgrzymce jechało 12 osób, w tym czterech łączan.

**13 sierpnia** spotkaliśmy się na kolejnym nabożeństwie fatimskim, tym razem w niedzielę po sumie. Na nabożeństwo nie dojechał o. franciszkanin, stąd przewodniczył Mszy św. ks. prob. Zdzisław. Oprawę liturgiczną i prowadzenie nabożeństwa przygotowali

Najświętszej Maryi Panny, znane nam jako święto Matki Bożej Zielnej. W Państwie Polskim 15 sierpnia na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w 1920 roku, stoczonej w czasie wojny polsko-bolszewickiej, obchodzone jest Święto Wojska Polskiego. W naszej wspólnocie parafialnej był to czas dziękczynienia za pięć lat posługi duszpasterskiej pełnionej przez księdza Zdzisława Babiarza, który teraz objął urząd proboszcza w parafii pod wezwaniem św. Marcina i Matki Bożej Szkaplerznej w Zarszynie.

Uroczysta suma rozpoczęła się od tradycyjnego pobłogosławienia wieńców oraz pieczywa, które przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich oraz członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. W liturgii słowa, podczas kazania, ksiądz Zdzisław prócz komentarza do czytanej Ewangelii odniósł się do wyglądu tegorocznych wieńców dożynkowych. Kształt serca przypomina nam o Niepokalanym Sercu Maryi. Rocznica 100-lecia objawień w Fatimie oraz jubileusz 300-lecia koronacji cudownego obrazu na Jasnej Górze to okazja do zadania sobie pytania, czy jesteśmy dobrymi czcicielami Maryi? Innym symbolem jest kogut, który oznacza poranny głos mający obudzić lud z codziennego marazmu i rutyny. Ksiądz proboszcz przekazał również swoje życzenia i wskazówki dla całej społeczności łęckiej, a także podziękowania za owocną współpracę.

Po zakończonej Mszy Świętej nastąpił obrzęd błogosławieństwa ziół i kwiatów, a następnie przyszedł czas na podziękowania parafian dla księdza proboszcza. Odczytano skrót najważniejszych wydarzeń, które miały miejsce w czasie posługi duszpasterskiej księdza Zdzisława. W postawie stojącej wszyscy zgromadzeni w kościele odśpiewali głośno "Życzymy, życzymy", które zagrał nasz organista Pan Jerzy Ciekliński. Podziękowania, życzenia i prezenty złożyły trzy grupy. W imieniu parafii i wszystkich grup zrzeszeniowych: Zofia Welcer, Edward Łajdanowicz, Magdalena i Dariusz Krukarowie, rodzeństwo Natalia i Rafał Głód oraz Krzysztof Samborowski i Lesław Śliwiński. Ministrantów reprezentował Bartosz Ryczak i Wiktor Kielar, zaś Akcję Katolicką Zofia Jakubczyk i Eugeniusz Soliński. Komentarze w czasie podziękowania odczytywał Mateusz Więcek.

Ksiądz proboszcz otrzymał od parafian figurę Najświętszego Serca Jezusa. Decyzja o takim prezencie została podjęta jednogłośnie na specjalnym spotkaniu komitetowych naszej parafii. Nie ulega wątpliwości, że Ksiądz Zdzisław Babiarz dołożył wszelkich starań, by kult Serca Jezusowego był w Łękach Dukielskich żywy.

Zawiazanie się Honorowej Staży NSPJ, peregrynacja Figury wykonanej przez ks. Antoniego Dziurzyńskiego oraz upiększenie przykościelnej skarpy o piękne serce przypominające przechodniom o wezwaniu kościoła to wielkie czyny, które parafianie docenili. Ksiądz Zdzisław z wielką radością podziękował wszystkim, że zechcieli, by Serce Jezusa pozostało z nim na zawsze.

Gdy dobiegł końca czas życzeń, wszyscy zgromadzeni na Eucharystii przeszli pod Pomnik Wdzięczności, gdzie miały miejsce modlitwy za



poległych w walce za Ojczyznę. Zostały złożone kwiaty, znicze oraz odśpiewano hymn "Boże coś Polskę". Zwieńczeniem tego bogatego w wydarzenia dnia było wspólne pamiątkowe zdjęcie wykonane na wzniesieniu przy kościele. Piękna pogoda, kolorowe bukiety ziół, zbóż i kwiatów sprawiły, że zdjęcie wygląda niepowtarzalnie. Księdzu Zdzisławowi Babiarczowi, który zakończył już swoją posługę w Łękach Dukielskich życzymy Bożego błogosławieństwa, wstawiennictwa świętych i owocnej pracy w nowej placówce duszpasterskiej.

*Mateusz Jakub Więcek (15 sierpnia)*

**20 sierpnia** oficjalnie urząd proboszcza w naszej parafii objął ks. Marek Danak, który przybył do nas z parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Nizinach koło Radymna. Kanoniczne przekazanie parafii z udziałem ks. dziekana odbędzie się we wrześniu.

Na początku porannej Mszy św. nowego duszpasterza w naszej parafii powitali dobrym słowem, życzeniami, chlebem i solą przedstawiciele naszej Rodziny Parafialnej: Mateusz Więcek oraz Danuta i Jan Majka. Za piękne, tradycyjnie polskie powitanie podziękował ks. Marek, który jednocześnie zaprosił "całą Rodzinę Parafialną na drogę wspólnej wędrówki do jedyne go celu człowieka, którym jest niebo".

Żywimy nadzieję, że ksiądz Marek szybko poczuje się w Łękach Dukielskich jak w domu, a jego wysiłek duszpasterski przyniesie obfite owoce.

Tekst powitania: *Drogi Księżę Proboszczu, witamy cię serdecznie w imieniu wspólnoty parafialnej i powierzamy się twej pasterskiej pieczy. Ufamy, że będziesz gorliwie budował Bożą świątynię z żywych kamieni, jakimi jesteśmy i że będziesz należycie troszczył się o dobra materialne naszej parafii. Placówka duszpasterska, w której od dzisiaj jesteś duszpasterzem została erygowana 1 stycznia 1977 roku dekretem kurii biskupiej. Przez 40 lat jej istnienia urząd proboszcza pełnili tutaj księża: śp. Ks.*

*Władysław Nowak, ks. Edward Wołos, ks. Alojzy Szwed oraz do minionego tygodnia ksiądz Zdzisław Babiarcz. Od listopada 1999 roku naszą parafialną świątynią jest budynek tego kościoła, który był darem parafii w nowe III tysiąclecie. Ostatnie 40 lat to czas nie tylko budowy materialnej, ale i rozwoju duchowego, powstania wielu grup zrzeszeniowych, które mają na celu pogłębienie osobistych relacji z Bogiem.*

*Niech staropolski zwyczaj przywitania chlebem i solą wyrazi naszą gościnność we wsi i parafii Łęki Dukielskie, które od dzisiaj stają się Twoim domem.*

## ŻYCIE SAKRAMENTALNE

### Sakrament chrztu otrzymali:

1 lipca - Michał Delimata  
22 lipca - Ignacy Konieczko  
19 sierpnia - Tymoteusz Jeż  
26 sierpnia - Filip Soliński

### Do wieczności odeszli:

28.06.2017r. - Wierdak Kazimiera, lat 95  
10.07.2017r. - Cypara Maria zd. Wosiewicz, lat 59  
07.08.2017r. - Szydło Jan, lat 90



## Intencje dla Róż Żywego Różańca wrzesień

**Intencja ewangelizacyjna:** Za nasze parafie, aby ożywiane duchem misyjnym były miejscami przekazywania wiary i dawania świadectwa miłosierdzia.

**Intencja misyjna:** Aby młodzież na kontynencie afrykańskim miała dostęp do edukacji i pracy we własnej ojczyźnie.

**Intencja parafialna:** Za wychowawców i nauczycieli, dzieci, rodziców i pracowników szkoły, aby rozpoczynający się rok szkolny przyniósł błogosławione owoce w ich życiu i życiu naszej wspólnoty.



## październik

**Intencja ewangelizacyjna:** Za wszystkich pracujących, aby mieli zapewniony szacunek i ochronę swoich praw, a bezrobotnym była dana możliwość przyczynienia się do budowania dobra wspólnego.

**Intencja misyjna:** Aby osoby konsekrowane rozbudziły swój zapał misyjny i były obecne wśród ubogich, zepchniętych na margines i tych, którzy nie mają głosu.

**Intencja parafialna:** Za naszego ks. Proboszcza Marka, aby otoczony opieką Serca Pana Jezusa i Matki Najświętszej, Królowej Różańca, z miłością i oddaniem prowadził naszą wspólnotę parafialną drogami Bożymi.

## WRZESIEŃ

**01. Rocznicą Wybuchu II Wojny Światowej, Dzień Kombatanta.** Z pewnością można nazwać to święto dniem bohatera. Bo jak inaczej nazwać tych, którzy walczyli w obronie ojczyzny; rodaków ryzykujących swoje życie, nierzadko tracących zdrowie?

- **Bł. Bronisławy**, dziewicy,
- **NMP Królowej Pokoju**.

**03. Św. Grzegorza Wielkiego**, papieża i doktora Kościoła.

**08. Narodzenie Najśw. Maryi Panny.**

**09. Św. Piotra Klawera**, prezbitera.

**12. Najśw. Imienia Maryi.**

**13. Kwartalne Dni Modlitw** za dzieci, młodzież i wychowawców (*13, 15 i 16 września*),

- **Nabożeństwo fatimskie** - rejon XII.

**14. Podwyższenie Krzyża Świętego.**

**15. Najśw. Maryi Panny Bolesnej.**

**17. Rocznicą napaści Rosji Sowieckiej na Polskę. Światowy Dzień Sybiraka,**

- **VII Tydzień Wychowania,**
- **51. Dzień Środków Społecznego Przekazu.**

**18. Św. Stanisława Kostki**, zakonnika, patrona Polski.

**20. Kwartalne Dni Modlitw** za dzieci, młodzież i wychowawców (*20, 22 i 23 września*).

**21. Św. Mateusza**, Apostoła i Ewangelisty.

**23. Św. Pio z Pietrelciny**, prezbitera.

**26. Świętych męczenników Kosmy i Damiana.**

**27. Św. Wincentego a Paulo**, prezbitera,

- **Dzień Podziemnego Państwa Polskiego.**

27 września 1939 roku w okupowanej Warszawie powołano organizację konspiracyjną Służba Zwycięstwu Polski. To zapoczątkowało powstanie Polskiego Państwa Podziemnego - fenomenu w dziejach nie tylko II wojny światowej.

**29. Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.**

**30. Św. Hieronima**, prezbitera i doktora Kościoła.

## PAŹDZIERNIK

**01. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus**, dziewicy i Doktora Kościoła,

- **Międzynarodowy Dzień Pracownika Ochrony Zdrowia.**

**02. Świętych Aniołów Stróżów. Aniele Boży, Stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój...** Dziś nasi opiekunowie mają swoje święto, które

ma bardzo długie tradycje. Wprowadził je bowiem papież Klemens X w XVII wieku.

**04. Św. Franciszka z Asyżu.**

**05. Św. Faustyny Kowalskiej.**

**07. Najśw. Maryi Panny Różańcowej.**

**09. Bł. Wincentego Kadłubka**, biskupa.

**13. Bł. Honorata Koźmińskiego**, prezbitera,  
- **Nabożeństwo fatimskie** - szkoła.

**14. Św. Małgorzaty Marii Alacoque**, dziewicy,  
- **Dzień Edukacji Narodowej.**

**15. Św. Teresy od Jezusa**, dziewicy i doktora Kościoła.

**16. Św. Jadwigi Śląskiej,**

- **Dzień Papieża Jana Pawła II.** Polski Sejm ustanowił to święto w hołdzie Janowi Pawłowi II, który jako pierwszy Polak, jak i również pierwszy po 455 latach biskup Rzymu niebędący Włochem został wybrany na papieża. Miało to miejsce 16 października 1978 roku.

**17. Św. Ignacego Antiocheńskiego**, biskupa i męczennika.

**18. Św. Łukasza**, Ewangelisty.

**19. Bł. Jerzego Popiełuszki**, prezbitera i męczennika.

**20. Św. Jana Kantego**, prezbitera,

- **Europejski Dzień Seniora.** Dzień Seniora obchodzony jest w kilku wariantach na poziomie globalnym i lokalnym: 1 października jako Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, 20 listopada jako Ogólnopolski Dzień Seniora oraz 20 października jako Europejski Dzień Seniora. Wszystkie daty mają jednak wspólny cel - kształtować społeczne postrzeganie osób starszych oraz podejmować wszelkie działania mające na celu zapewnienie im godnego życia.

**21. Bł. Jakuba Strzemię.**

**22. Św. Jana Pawła II**, papieża,

- **Światowy Dzień Misyjny. Tydzień Misyjny (22 - 29 X).**

**23. Św. Jana Kapistrana**, prezbitera.

**24. Św. Antoniego Marii Clareta**, biskupa,

- **Bł. Jana Wojciecha Balickiego**, prezbitera.

**26. Rocznicą Poświęcenia Kościoła.**

**28. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.**

- **W każdą środę Nowenna do MB Nieustającej Pomocy**





## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

W pierwszą sobotę lipca (**1.07**) odbyło się kolejne nabożeństwo pierwszych sobót, podczas którego modliliśmy się rozważając część Radosną Różańca Świętego.

W niedzielę **2.07** w wyjątkowych okolicznościach, bo po raz ostatni odbyło się spotkanie naszego POAK z byłym już proboszczem ks. Zdzisławem Babiarem. Ks. Zdzisław ugościł nas u siebie, na plebanii, gdzie rozważyliśmy katechezę pod tytułem "Consecratio mundi (odnowa porządku doczesnego w duchu Ewangelii) dążeniem do zrównoważonego rozwoju, humanizacji świata oraz ugruntowywaniem sfer sacrum i sanctum". Zadaniem ludzi świeckich jest szukać Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej. Chrześcijanie, żyjąc na tym świecie, nie powinni żyć jedynie według zasad i wartości tego świata, ale przede wszystkim według wartości, jakie przyniosła światu Chrystusowa Ewangelia. Obecność chrześcijan w świecie przemienia świat, czyni go bardziej ludzkim. Chrześcijanin, żyjąc w świecie, doświadcza wpływu, a nawet nacisku tego świata, by przyjąć logikę tego świata, jego sposób myślenia i wartościowania. Bez formacji umacniającej tożsamość chrześcijańską wierzącemu grozi utrata związku z Ewangelią, z Kościołem, a w konsekwencji z Chrystusem. Chrześcijanin z jednej strony należy do Kościoła, żyje nowym życiem ofiarowanym mu przez Chrystusa. Z drugiej strony, żyje w środowisku swojego zamieszkania, pracy, realizacji swoich życiowych pasji. Środowiska te są niejednokrotnie pozbawione wartości chrześcijańskich. Potrzebne jest zatem nieustające uświęcanie czasu i miejsca, w którym realizujemy swoje powołanie, poprzez modlitwę, chrześcijańskie pozdrowienie i Eucharystię.

Ewangeliczna przemiana świata wiąże się z postawą, jaką zachowują poszczególni chrześcijanie i cały Kościół. Ważne jest, aby chrześcijanie, a zwłaszcza członkowie Akcji Katolickiej, tworzyli środowiska wiary; środowiska, które są w stanie pomóc żyć po chrześcijańsku.

**5.08** podczas kolejnego nabożeństwa pierwszosobotniego modliliśmy się odmawiając tajemnice Światła Różańca Świętego, a szczególnie rozważając tajemnicę czwartą Przemienienia na Górze Tabor.

W niedzielę **6.08** przed Sumą różaniec poprowadzili członkowie Akcji Katolickiej.

**15.08** obchodziliśmy jedno z najważniejszych świąt maryjnych: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w Polsce nazywane także Świętem Matki Bożej Zielnej. Od IX wieku tego dnia w kościołach poświęca się zioła, kwiaty, kłosa zbóż i owoce, które są symbolem duchowej dojrzałości i pełni łask, jakimi Maryję obdarzył Bóg. Wierzmy, że takie święcone bukiety mają



szczególną moc: z a p e w n i a j ą bezpieczeństwo i pomyślność w gospodarstwie. W naszej parafii

tradycyjnie oprócz wiązanek ziół, kłosów i kwiatów przygotowywane są wieńce - wyraz wdzięczności za otrzymane plony. W tym roku przygotowany przez Akcję Katolicką wieniec dożynkowy nawiązuje do dwóch wielkich jubileuszów maryjnych: 100 - lecia objawień fatimskich i 300 - lecia koronacji cudownego obrazu. Dwa obrazy przedstawiające Matkę Bożą Częstochowską i Panią Fatimską otoczone sercem ze zbóż i kwiatów mają nam przypominać o wielkiej miłości Maryi do ludzkości. Drugi wieniec w postaci pięknego koguta wykonały panie z Koła Gospodyń Wiejskich. W tym dniu pożegnaliśmy również dotychczasowego naszego proboszcza ks. Zdzisława. Podziękowania, życzenia i prezenty złożyli przedstawiciele parafian, ministrantów i Akcji Katolickiej.

**19.08** w Strachocinie odbyło się spotkanie członków Zarządu Diecezjalnego przemyskiej Akcji Katolickiej, odpowiedzialnych za pracę w archiprezbiteratach i dekanatach oraz Prezesów oddziałów parafialnych. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą Drogi Krzyżowej na Bobolówce. Po modlitwie ks. Józef Niżnik, asystent diecezjalny, wygłosił referat *Zamyślenia nad Akcją Katolicką w archidiecezji*. Mszy św. koncelebrowanej przez około 30 kapłanów przewodniczył ks. abp Adam Szal, metropolita przemyski, który wygłosił też okolicznościowe Słowo Boże. W spotkaniu wzięło udział około 270 osób.

*Beata Bojda*

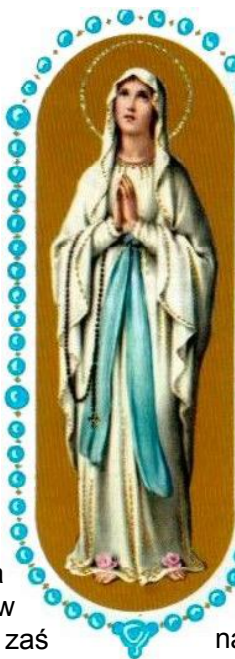


Spółeczność Przedszkola Niepublicznego WIATRACZEK składa podziękowania ks. Proboszczowi Zdzisławowi Babiarczowi za poświęcony nam czas, naukę modlitwy i wspólne dążenie w szukaniu dobra.

*Magdalena i Andrzej Aszlarowie*

## 20 rzeczy, które powinieneś wiedzieć o Różańcu

*Na cześć Matki Bożej Fatimskiej, Matki Najświętszej Różańcowej, skomponowano listę 20 rzeczy, które powinniśmy wiedzieć o najświętszym Różańcu. Mamy nadzieję, że po jej przeczytaniu będziesz bardziej zmotywowany, by zgłębiać tajemnice modlitwy różańcowej. A przede wszystkim jednak niech ten artykuł stanie się iskrą do częstszej modlitwy na Różańcu poprzez wszystkie dni naszego życia. Zgodnie z tym, co mówił Święty Jan Paweł II: "Aby kontemplować oblicze Jezusa poprzez oczy i serce Maryi".*



**1.** Imię ujawnione w Fatimie. Matka Boska objawiła się w portugalskiej Fatimie sześć razy w roku 1917 r. Ostatnim jej objawieniem był zaś wspaniały cud słońca. W obliczu tych okoliczności Matka Boża ujawniła trójce dzieci swe imię: "Matka Boża Różańcowa".

**2.** Fatimskie nawoływanie. Matka Boża sześć razy objawiła się w Fatimie. Za każdym razem kiedy się ukazywała nalegała, by modlić się na Różańcu. Deklarowała, że tylko taka forma pobożności może uratować świat przed katastrofą.

**3.** Ulubiona modlitwa wielu świętych. Na początku swego pontyfikatu Święty Papież Jan Paweł II powiedział, że Różaniec był jego ulubioną modlitwą. Święty Franciszek Salezy mówił zaś: "Poprzez tę modlitwę rozwijamy się, wzrastamy i poznajemy nowe horyzonty. Różaniec jest modlitwą bardzo pożyteczną o ile jest właściwie odmawiany". U świętego Ludwika Grignion de Montfort znajdujemy takie zdanie: "Nigdy dusza gorliwa w codziennym odmawianiu różańca św. nie będzie heretycka lub oszukana przez szatana: to jest twierdzenie, które podpisują swoją krwią". Święty Maksymilian Kolbe pisał natomiast: "Prosta a wzniosła zarazem modlitwa - to różaniec święty. Przez tę modlitwę łatwo możemy otrzymać wielkie łaski i błogosławieństwo Boże. W serca zbolale splota balsam ukojenia, w duszach zrozpaczonych wita znowu promyk nadziei". A to tylko oczywiście niektóre z licznych świadectw świętych Kościoła.

**4.** Papieże również pisali o różańcu. Leon XII poświęcił tej modlitwie maryjnemu aż szesnaście dokumentów! Pius X pisał w Liście apostolskim Summa Deus, że to "cudowne wydarzenie" spowodowało wzrost kultu Niepokalanej oraz "Jej świętego różańca". Benedykt XV pisał zaś, że "Matka Boża ma tak wielki wpływ na swego Boskiego Syna, która jest pośredniczką i szafarką wszelkich łask udzielonych ludziom zawsze okazuje swą moc, zwłaszcza wtedy, gdy uciekamy się do różańca świętego". Pius XI przypomniał, że "Kościół i sam papież - w obliczu błędów i ciężkich bolączek obecnych czasów - znajdują pociechę i natchnienie w synowskim zawierzeniu Matce Odkupiciela oraz w codziennym odmawianiu różańca Ten "Psalterz Matki Bożej, brewiarz Ewangelii i życia chrześcijańskiego" jest "mystycznym wieńcem", "mystyczną koroną", umiłowaną przez katolików, niezależnie od ich przynależności

społecznej". Pius XII zaś zachęcał rodziny chrześcijańskie do umieszczenia różańca na honorowym miejscu wśród innych modlitw. W encyklice Ingruentium malorum wezwał do ufnej modlitwy do Maryi, Matki całego rodzaju ludzkiego, aby zażegnała poważne konflikty między narodami, uchroniła Kościół przed prześladowaniami w wielu krajach oraz ustrzegła młodzież przed niebezpieczeństwami "Aby można było osiągnąć te szlachetne cele, papież Pius XII wzywa do modlitwy różańcowej, przekonany o "jej wielkiej skuteczności w otrzymaniu matczynej pomocy Najświętszej Maryi Panny" - pisał. Jan XXIII poświęcił pobożnej modlitwie maryjnej dwa znaczące dokumenty: encyklikę Grata recordatio o odmawianiu różańca w intencji misji i pokoju oraz List apostolski II religiosio convegno. Święty papież Jan Paweł II napisał duchowe arcydzieło na temat różańca: Różaniec Najświętszej Maryi Panny.

**5.** Tajemnice Światła. W cytowanym powyżej dokumencie Święty Jan Paweł II dodał nowy element, do tajemnic różańcowych, tajemnice Światła. Nie ma obowiązku ich odmawiania, można je jednak poznać. Są to: Chrztost Pana Jezusa w Jordanie, Pierwszy cud w Kanie Galilejskiej, Głoszenie nauk o Królestwie Bożym, Przemienienie na górze Tabor, Ustanowienie Eucharystii. Dzień, który zasugerował papież na Tajemnice Światła to czwartek.

**6.** Różaniec to modlitwa biblijna. Różaniec jest zarówno modlitwą biblijną jak i medytacją mającą swe źródło w Biblii. Pamiętają o tym katolicy, a powinni również protestanci, którzy nierzadko powołują się przecież wyłącznie na Pismo Święte.

**7.** Kompozycja biblijna. Modlitwy wypowiedane w czasie Różańca to: Ojcze Nasz, odmawiana sześć razy oraz Zdrowaś Maryjo, odmawiana pięćdziesiąt trzy razy. Obie te modlitwy mają swoje źródła w Biblii.

**8.** Tajemnice. Praktycznie wszystkie Tajemnice Różańca Świętego stanowią fragment Biblii lub obrazują scenę biblijną.

**9.** Różańcowy Papież. Papież Leon XIII (1878-1903), wśród licznych tytułów jakie nosił, jest również znany jako "Papież Różańcowy". W miesiącu wrześniu, przez sześć lat, ten wspaniały Papież pisał krótkie encykliki poświęcone Różańcowi Świętemu - jakże bardzo musiał on kochać Różaniec i jak mocno zachęcać ludzi by się na nim modlili!

**10.** Różaniec i podobieństwo do człowieka. Święty Louis de Montfort porównuje Różaniec do złożonej natury człowieka. Istota ludzka ma zarówno ciało jak i duszę, podobnie jak Różaniec Święty. Ciało Różańca stanowią modlitwy słowne; duszę z kolei kontemplacja tajemnic Różańca. Wymodlony i kontemplowany Różaniec jest niezwykle ważną, ale też potężną modlitwą.

**11.** Jest to także ulubiona modlitwa Maryi. Dzięki objawieniom fatimskim możemy śmiało powiedzieć, że różaniec jest ulubioną modlitwą Matki Bożej. Jest ratunkiem dla świata, dla duszy, a także swoistym bukietem pięćdziesięciu róż ofiarowywanym Sercu Królowej Niebios.

**12.** Różaniec i morskie zwycięstwo. Zwycięstwo w [ciąg dalszy na str. 18](#)



3 września 2017

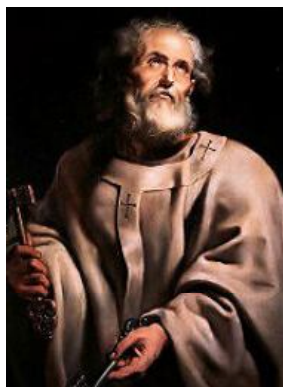
XXII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 16



Jezus rzekł do Piotra: *Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku.*



Myślenie po ludzku, zamiast po Bożemu, jest pierwszym skutkiem grzechu pierworodnego. Tak naprawdę grzech pierworodny polega na tym, że człowiek ma poodwracane pragnienia, że pragnie tego, co złe, zamiast tego, co dobre, że jest nastawiony "na", oczekuje, spodziewa się, marzy o tym, co wcale nie przyniesie mu szczęścia. To jest skutek grzechu pierworodnego i Święty Piotr udowadnia nam to dzisiaj, mówiąc do Jezusa, który naucza: „*że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: "Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie".* Czyli myśli i mówi nie po Bożemu, a po ludzku: „*nie chciałbym, żebyś realizował plany swojego Ojca, wolałbym, żebyś zrealizował moje ludzkie plany*”. Dlatego usłyszał od Jezusa, że jest przeszkodą. Wszyscy mamy prawo błądzić, mówić Bogu: Pomyliłem się. Moje marzenia, pragnienia są złe. Nie wolno nam jednak stawiać naszych planów ponad plany Boga. Nie wolno nam poprawiać Boga, narzekać na Boga! Nie wolno!

Panie, pozwól mi tracić moje życie, abym nieustannie zyskiwał je dla Ciebie. Daj mi tak słuchać Twego słowa, abym słyszał nie tylko to, co trudne i wymagające, ale bym umiał odkrywać również obietnicę zwycięstwa, którą zawarłeś w swoich słowach.



Kiedyś chrześcijan rzucano lwom na pożarcie, ale oni mieli w sobie spokojną pewność, że nic ich nie wyrwie z ręki Chrystusa. Zazdroszczę tamtym męczennikom, bo ja czuję zupełnie inaczej. Czuję jakby jakiś ogromny lew rozłożył się na naszej ziemi i wydawał z siebie głuchy, straszny pomruk, że już zbliża się koniec ery chrześcijańskiej. Może słyszał Ojciec o przepowiedniach, że w erze Wodnika, która właśnie nastaje, zapanuje zupełnie nowa religia, religia miłości i wolności. Chrześcijaństwo, według tych przepowiedni, panowało w erze Ryb i zaniknie wraz z końcem tej ery, a zaniknąć musi dlatego, że okazało się religią pustego rytualizmu, nietolerancji i strachu przed piekłem. Jedni opowiadają, że era Ryb już się skończyła, mianowicie w roku 1989, a symbolicznym jej dopełnieniem był upadek komunizmu. Inni koniec ery chrześcijańskiej wiążą z rokiem 2000. Agresja wobec wiary i Kościoła, której teraz tyle w naszej atmosferze społecznej, jakby potwierdza te przepowiednie.

W pierwszych wiekach lwy zjadały chrześcijan, ale właśnie dzięki temu chrześcijaństwo się rozwijało. Ten lew, którego ja czuję, chce zjeść samo chrześcijaństwo. Kiedy o tym pomyślę, ogarnia mnie wielki lęk.

Życie człowieka jest krótkie, a przecież wielu ludzi pamięta jeszcze potężne wstrząsy, które zapowiadały koniec wiary chrześcijańskiej. Dziś ludzie przed czterdziestką nie zdają już sobie sprawy z tego (co najwyżej teoretycznie, ale to coś zupełnie innego), że już w pięć lat po nastaniu komunizmu los Kościoła wydawał się przesadzony. Nie wynikało to nawet z prześladowań, które wtedy były dotkliwe -- bo z prześladowaniami od wieków Kościół, z Bożą pomocą, jakoś dawał sobie radę. Najgorsze było to, że wśród naszych znajomych i bliskich pojawili się żarliwi zwolennicy "postępu", dla których było czymś oczywistym, że nadchodzi "nowa era" i że przyszłość należy do "nowego człowieka" -- że chrześcijaństwo natomiast nie tylko przechodzi do historii, ale przechodzi niechlubnie, jako wróg rozumu, nauki i sprawiedliwości społecznej. Kto nie pamięta tamtych czasów, chyba nawet nie potrafi sobie wyobrazić, ile żarliwości religijnej było w ówczesnych ateistach, dostrzegających w Kościele coś martwego i gnijącego, co dla społecznego zdrowia trzeba jak najszybciej usunąć.

Tak jak pamiętam, dla mnie osobiście czymś przełomowym była wówczas opowiedziana mi przez ojca -- nie wiem -- historia czy legenda z czasów rewolucji francuskiej: Przyjechali rewolucjoniści do jakiejś wioski, zajęli kościół, zbezczeszcili jego świętości i zamienili go w stajnię. Wieczorem spędzili pod kościół mieszkańców wioski, aby im ogłosić, że żadnego Boga nie ma, a czasy zabobonów już się skończyły. Poprosił wówczas o głos najstarszy mieszkaniec tej wioski i powiedział: "Zgasiliście świece w naszym kościele i wyrzuciliście świeczniki. Ale spróbujcie jeszcze zgasić te gwiazdy, które się świecą na niebie. Dopóki wam się to nie uda, one będą nam mówić o Bogu i wzywać do wiary i modlitwy". Opowieść ta niezwykle poruszyła moją kształtującą się dopiero wyobraźnię i sądzę, że istotnie przyczyniła się do tego, że nie uległem wówczas antychrześcijańskiej gorączce.

Od samego początku wiara chrześcijańska wydawała się czymś, co już się ma ku końcowi. Jezus dopiero zakładał swój Kościół, a już zgromadzona wokół Niego wspólnota przeżyła ciężki kryzys. Jak się dowiadujemy z Ewangelii Jana, po wygłoszeniu obietnicy eucharystycznej, "wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło" (J 6,66). Jezus, rzecz jasna, nie próbował przytrzymać

ich za guzik ani nie zaczął szukać kompromisu, tylko z całym spokojem zapytał swoich Dwunastu: "Czyż i wy chcecie odejść?" (J 6,67) W ten sposób otrzymaliśmy pouczenie raz na zawsze, że istnienie Kościoła nie jest uzależnione od ludzkiego poparcia.

Odtąd Kościół setki razy przeżywał sytuacje, kiedy jego koniec wydawał się czymś bardziej prawdopodobnym niż to, że uda mu się przetrwać. O pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa powiem tylko tyle, że o prześladowaniach łatwo jest mówić, a nawet się wymądrzać, ale czymś zupełnie innym jest być w ich środku. Zaledwie cię prześladowania dotknął mnie kiedyś w czasach Gomułki. Księdzu, którego milicja przyłapała na prowadzeniu grupy młodzieżowej poza kościołem, groziła tylko grzywna, a mimo to człowiek czuł się jak szczute zwierzę. Osobiście nie umiem sobie nawet wyobrazić, co mogli czuć chrześcijanie z pierwszych wieków, kiedy atmosfera prześladowań coraz bardziej się wokół nich zagęszczała: jakie pokusy przychodziły im wtedy do głowy, jakim argumentom musieli się wtedy przeciwstawiać. Wcale nie jestem tego pewien, że prześladowani chrześcijanie mieli w sobie tylko tę spokojną pewność w Chrystusie.

Gorsze od prześladowań (choć niekiedy im towarzyszące) są oczekiwania ludzi neutralnych wobec Kościoła, a nawet swoiście mu życzliwych, na jego koniec. Na przykład w drugiej połowie IV wieku, a więc ponad 1600 lat temu, rozpowszechniła się wieść, że chrześcijaństwu pisane jest istnieć tylko 365 lat, tyle ile dni w roku. Wróżba ta musiała sprawiać sporo zamieszania, skoro św. Augustyn powraca do niej w swoich dziełach chyba z dziesięć razy. Według tej wróżby, same początki chrześcijaństwa były nieczyste, mianowicie "Piotr sztuką czarodziejską sprawił, aby imię Chrystusa czczone było w ciągu 365 lat; później, po upływie owej liczby, bezzwłocznie się skończy" (Państwo Boże 18,53.2).

Toteż kiedy przeczytałem o różnych przepowiedniach i wróżbach, które tak mącą ludzki spokój, pomyślałem sobie natychmiast: "Jaki ten diabeł nudny w swoich kłamstwach! Wciąż posługuje się tym samym szablonem!" Bo proszę zauważyć, że mechanizm tych wróżb jest taki sam. I tu, i tam chrześcijaństwo jest przedstawiane jako coś złego - zwolennicy New Age'u widzą je jako "religię pustego rytualizmu, nietolerancji i strachu przed piekłem"; wróżba z IV wieku przedstawiała je jako dzieło czarów. I tu, i tam koniec chrześcijaństwa jest przewidywany jako coś z góry przesądanego, ludzka wolność jest postrzegana w obu wróżbach jako fikcja.

Dzisiejsza atrakcyjność ideologii New Age'u do złudzenia przypomina mi atrakcyjność idei komunizmu, kiedy ten zdolny był jeszcze budzić w ludziach postawy religijne. I tu, i tam mamy "nową erę", "nowego człowieka", "nową moralność", tę samą antychrześcijańską gorączkę i tę samą hipokryzję w obfitym szafowaniu pięknymi słowami, te same oczekiwania niewyobrażalnie szczęśliwej przyszłości i przekonania, że prawdziwa wolność polega na tym, że jej nie ma. W nowych szatach naciera na nas stare kłamstwo, a bywa ono tak uwodzicielskie, że mogłoby "w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych" (Mt 24,24).

Spójrzmy jeszcze na tę dziwną cechę Kościoła, że praktycznie w każdym pokoleniu autentycznie przeżywa on jakieś śmiertelne zagrożenie. Ledwo skończył się okres prześladowań, a chrześcijaństwu zagroził rozpad od wewnątrz. Dzisiaj, kiedy wszystkie Kościoły wschodnie oraz olbrzymia większość Kościołów i wspólnot, wywodzących się z Reformacji, jednoznacznie wyznają Boskość Chrystusa oraz Najświętszą Trójcę, trudno nam sobie wyobrazić, co z wiarą chrześcijańską chcieli zrobić arianie: odrzucali samą jej istotę, pozostawiając tylko zewnętrzną skorupę. A trzeba dodać, że ponad czterdzieści lat (337-378) polityka cesarzy -- Konstancjusza, Juliana Apostaty i Walensa - była agresywnie antykatolicka, co przejawiało się zwłaszcza w narzucaniu Kościołowi ariańskich biskupów. Był moment, kiedy najważniejsze stolice biskupie, z wyjątkiem rzymskiej, opanowane były przez arian. Jakie niepokoje musiały wówczas ogarniać katolików, w tym również wypędzonych na wygnanie prawowiernych biskupów?

## 8 września 2017 Święto Narodzenia Najśw. Maryi Panny

Z EWANGELII Mt 1



*"Oto Dziewica pocnie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel", to znaczy: "Bóg z nami".*



Kościół pragnie 8 września, a więc pod koniec lata i na progu jesieni, uczcić Matkę Bożą, wspominając Jej narodzenie. Jej przyście na świat tak bardzo przywołuje w wyobraźni obraz jesiennego siewu. W Maryi bowiem Bóg powierzył ziemi drogocenne "ziarno", które w przyszłości wyda plon. *"Błogosławiony jest owoc żywota Twójego..."* - modlą się dziś tysiące ludzi wierzących na całej ziemi.

Dzisiaj w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, dziękujemy Bogu za spełnienie Jego obietnic. Niech ten dzień będzie naszym wyrazem wdzięczności Bogu za Jezusa Chrystusa narodzonego z Maryi. Niech będzie także oczekiwaniem na przyście Pana, który zajaśnieje nad nami i obdarzy nas zbawieniem.

Bóg wybiera to co jest najmniejsze, by okazać swoją moc i przeprowadzić swoją wolę wbrew ludzkim zamysłom. Tak Bóg wybrał Maryję, która nazwała się pokorną służebnicą Pana. Wybrał najmniejszy naród, najmniejsze miasteczko Betlejem, Cieślę z Nazaret i włączył w swoje odwieczne plany zbawienia całego świata. Bóg wybrał i nas grzesznych, słabych i przeciętnych, byśmy światu nieśli Chrystusa. Słuchajmy słów Bożych, by wiernie odpowiedzieć na nasze powołanie.

**10 września 2017**  
**XXIII Niedziela**  
**Zwykła A**

Z EWANGELII Mt 18



**Gdy twój brat zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata.**



Pan Jezus podaje dzisiaj w Ewangelii bardzo szczegółową instrukcję tego, jak postępować z osobami, które grzeszą, które postępują w sposób niewłaściwy. Najpierw należy upomnieć taką osobę w cztery oczy, jeśli się nie nawróci, to wraz ze świadkiem, jeśli wtedy też nie zareaguje, to trzeba donieść o tym Kościołowi. Jest to bardzo czytelna instrukcja, którą czasem pomijamy w poszukiwaniu plotki i osobistej satysfakcji: jestem lepszy od ciebie i wszystkim o tym powiem. Szczególnie interesujące jest jednak to sformułowanie: a jeśli nawet Kościół nie usłucha ten grzesznik, to niech ci będzie jak poganin, chciałoby się pomyśleć: niech ci będzie obmierzły, ale to nieprawda, bo Jezus pogan i grzeszników traktował z największą troską. Nie z pogardą, nie z odrazą, nie na dystans, tylko z jeszcze większą przyjaźnią i życzliwością.

A więc jeśli twój wróg upomniany przez ciebie się nie nawróci i upomniany wraz ze świadkami też tego nie zrobi, i gdy doniesiesz Kościołowi też się nie nawróci, to wtedy znaczy, że masz być wobec niego wyjątkowo serdeczny, wyjątkowo życzliwy, wyjątkowo zainteresowany jego sytuacją, bo jest to sytuacja dramatyczna. Musimy pamiętać, że ani Kościół, ani Pan Bóg nas nie odrzucają. Kościół i Pan Bóg są teraz tymi, którzy traktują nas jak poganina i grzesznika, czyli z największą troską, z największą miłością i się bardzo za nas, grzeszników, modlą.

Albo co musieli odczuwać katolicy w V i VI wieku, kiedy przez kontynent europejski przewalały się inwazje barbarzyńców? W roku 590 Grzegorz Wielki tak oto pisze do patriarchy Konstantynopola, zawiadamiając go o swoim wyborze na papieża: *"Niegodny i słaby, przejąłem okręt stary i mocno rozbity -- zewsząd bowiem wciskają się fale, a przegniłe deski, co dzień wstrząsane silną burzą, grożą rozbięciem"* (Listy I,4). Minęło od tamtego czasu 1400 lat, okręt co prawda nadal wydaje się przegniły i burze grożą mu rozbięciem, ale wciąż przecież płynie. I będzie płynąć -- aż do Dnia Ostatecznego!

Dziś, kiedy opanowało nas poczucie wyższości wobec muzułmanów (takie poczucie zawsze jest niesłuszne), zapomnieliśmy już, że - zwłaszcza w okresie średniowiecza - islam był postrzegany przez wielu Europejczyków jako religia i cywilizacja przyszłości. Do islamu należała nie tylko inicjatywa militarna, ale również kulturowo kraje islamu były bez porównania lepiej rozwinięte niż chrześcijańska Europa. Arabowie nadawali główny ton nawet ówczesnej myśli filozoficznej. Oceniając po ludzku, wiele wskazywało na to, że chrześcijaństwo zostanie wkrótce przez islam wchłonięte.

Spróbujmy się jeszcze wczuć w sytuację świadków rozpadania się Kościoła w okresie Reformacji. Łączność ze Stolicą Apostolską zrywa wówczas większość krajów niemieckich, od Kościoła katolickiego odpada kolejno Anglia, Szwecja oraz pozostałe kraje skandynawskie; idee protestanckie wydają się zwyciężać w Czechach, Polsce, na Litwie, Węgrzech, we Francji, Szwajcarii, północnych Włoszech. Do protestantyzmu odchodzą nie tylko liczni księża, ale nawet wielu biskupów. Ówczesni katolicy zapewne czuli się wówczas jak pasażerowie okrętu, który się znalazł w samym centrum cyklonu.

Jak czulibyśmy się w XVIII-wiecznej Francji, zalanej wolnomyślnymi i antykatolickimi broszurami, kiedy wykształcony i prawowierny katolik wydawał się kimś z czasów króla Ćwieczka? Czy wytrwalibyśmy w wierze, kiedy antykatolicki, agresywny fanatyzm przejął w posiadanie paryską katedrę Notre-Dame? Jakie wrażenie zrobiłaby na nas wiadomość -- było to w roku 1798 -- że Rzym został zdobyty przez wojska rewolucyjne, zaś ich dowódca, generał Berthier, ogłosił, że z tą chwilą Kościół katolicki przestał istnieć, zaś ekspapieża (jak bezczelny Berthier określił uwięzionego przez siebie Piusa VI) należy odtąd nazywać jego nazwiskiem rodzinnym: nazywa się on odtąd "obywatel Braschi".



W wieku XIX i XX znalazłoby się materiału na kilka stron tego rodzaju pytań, ale zmierzajmy już do podsumowania naszych refleksji. Otóż zauważmy, że dla ludzi niewierzących w Chrystusa jest zapewne czymś oczywistym, że chrześcijaństwo kiedyś się skończy: przecież wszystko, co ziemskie, kiedyś dobiegnie swego kresu. Toteż zrozumiałe, że od dwóch tysięcy lat wciąż na nowo pojawiają się ludzie, którzy spodziewają się rychłego końca wiary chrześcijańskiej, a nawet starają się go przyspieszyć.

Postawmy sobie jeszcze pytanie szczególnie intrygujące: Dlaczego właśnie chrześcijaństwo, jak chyba żadna inna religia, ma żywot tak szczególnie trudny, że praktycznie od zawsze i coraz to na nowo wydaje się przegrywać i mieć ku końcowi? Dla mnie osobiście odpowiedź na to pytanie jest oczywista: Bo nie od ludzi ta religia pochodzi, tylko od Boga, toteż przekracza wszelkie miary ziemskie. "Moc bowiem w słabości się doskonali" (2 Kor 12,9). "To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi" (1 Kor 1,25).

Toteż ilekroć obserwuję jakieś odejścia od Chrystusa albo słyszę niepokoje o przyszłość Kościoła, przypominają mi się słowa Listu do Hebrajczyków: "Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki. Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską" (13,8n).

kk/Mateusz.pl



**ŚWIĘTO  
MIESIĄCA**

**Ostaniajmy nasze czoła  
przed szatanem  
znakiem Krzyża!**

**"Jeżeli często będziesz swoje ciało i serce znaczył znakiem Krzyża Pańskiego, uciekną od Ciebie z drżeniem demony, ponieważ bardzo boją się tej świętej pieczęci".**

14 września w Kościele wspominamy Podwyższenie Krzyża Świętego. Dzisiejsze święto wiąże się z konkretnymi wydarzeniami z historii Kościoła. Po wielkich prześladowaniach chrześcijan, które miały miejsce od około roku 70, kiedy Jerozolima została zdobyta i zburzona przez Rzymian do roku 300 trwały wielkie prześladowania chrześcijan, zakończone nawróceniem na chrześcijaństwo cesarza rzymskiego Konstantyna. Wówczas św. Helena, jego matka pojechała do Jerozolimy, aby tam szukać prawdziwego Krzyża, tego na którym umarł Pan Jezus. 13 września 335 r. odbyło się w Jerozolimie pierwsze publiczne uczczenie tego krzyża, wystawienie go na widok publiczny i adoracja jego relikwii przez lud. Na tę pamiątkę obchodzi się w Kościele co roku 14 września święto Podwyższenie Krzyża Świętego. Święto to wprowadzono najpierw dla tych kościołów, które posiadały relikwie Krzyża, potem zaś dla całego Kościoła Powszechnego ([brewiarz.pl](http://brewiarz.pl))

#### **O naszym codziennym podwyższaniu Krzyża**

Podwyższenie Krzyża Świętego to także, w szerokim sensie, każdy gest wyznania wiary w Krzyż i zbawcze wydarzenie śmierci Jezusa, które na nim miało miejsce. Podwyższenia Krzyża możemy dokonać we własnym domu, wieszając krzyż na ścianie, możemy nosząc na łańcuszku mały krzyżyk. Formą oddania czci Krzyżowi jest też codzienny znak Krzyża, który czynimy na swoim czole, ramionach i piersiach, okazując w ten sposób, że cali należymy do Chrystusa. W związku ze świętem podwyższenia Krzyża warto zadać sobie pytanie: czym naprawdę jest ten znak dla mnie? Czy potrafię go czynić w sposób godny? I czy wiem kiedy i w jakim celu należy go czynić? Jednym z powodów dla których czynimy znak Krzyża jest walka duchowa.

#### **Znak Krzyża to realna ochrona przed demonami**

Kiedy czynimy ten znak, jest on źródłem łaski wyzwalającej, chroniącej nas przed złem, a ma to swoje bezpośrednie źródło w Piśmie Świętym. W liście do Efezjan powiedziano o Jezusie: "On pojednał z Bogiem obie części w jednym ciele przez krzyże, zabijając tę wrogość w sobie" (Ef. 2,16). Głęboką teologię znaku Krzyża rozwijali także pisarze wczesnochrześcijańscy i święci wszystkich epok. Na przykład Św. Hipolit Rzymski radził: "*Starajcie się zawsze ostaniać swoje czoło znakiem krzyża. Jest to bowiem znak męki, dany przeciwko szatanowi, jeżeli ktoś czyni go z wiarą, a nie dla dogodzenia ludziom, ale żeby przez znajomość używać go jako pancerza. Wróg bowiem widząc duchową cnotę wychodzącą z serca - tak jakby dokonało się jawne obmycie - drżąc poczyna uciekać, kiedy nie ustępujesz mu, a pobudzasz samego siebie do Bożej służby*".\*

- Św. Nil z Ancynty: "*Jeżeli często będziesz swoje ciało i serce znaczył znakiem Krzyża Pańskiego, uciekną od Ciebie z drżeniem demony, ponieważ bardzo boją się tej świętej pieczęci*".

- Św. Jak Klimak: "*Odpędzajcie swoich nieprzyjaciół imieniem Jezusa - poza Nim nie ma bowiem mocniejszej broni na niebie, ani na ziemi*".

Dlaczego znak Krzyża jest skuteczny? Ponieważ przypomina o naszej przynależności do Pana Boga, przypomina, że jesteśmy dzieckiem Bożym. Tego demony bardzo nie lubią i zaraz uciekają! Mamy wiele codziennych okazji aby czynić znak Krzyża!

\* Źródło cytatów: [apchor.pl/2015/04/03/Znak-Krzyza-Swietego](http://apchor.pl/2015/04/03/Znak-Krzyza-Swietego)

**14 września 2017  
Święto Podwyższenia  
Krzyża Świętego**

**Z EWANGELII J 3**



**A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.**



Drzewo, na którym powieszono węża, symbol grzechu, i drzewo, na którym powieszono Jezusa, który dla nas stał się grzechem, ażeby nas z grzechu wyzwolić, a wcześniej to drzewo w raju, na którym wisił owoc poznania dobra i zła. Trzy drzewa w historii świata: drzewo rajske, drzewo na pustyni i drzewo, na którym ukrzyżowano Jezusa. A potem nasze drzewo genealogiczne, nasze narodziny i ten moment, gdy Jezus mówi: Uwalniam cię, wyzwalam, daję ci łaskę, byś już na żadnym drzewie nie wisił, byś spożył owoc życia. To Jezus jest tym owocem. Posilajmy się Nim, a będziemy żyli.

Jezus Chrystus w swoim Krzyżu chce nas do siebie przyciągnąć. My zaś, Jego wierni uczniowie i naśladowcy, razem z Apostołem Narodów chlubimy się Krzyżem naszego Pana. Głęboko wierzymy, że w tym znaku tkwi nadzieja naszej prawdziwej wolności i mocy, która daje siłę do zmagania się z trudami codzienności. Dzięki Krzyżowi i nauce z niego płynącej wiemy, że cierpienie i ból mają sens. Krzyż bowiem wiedzie ku wywyższeniu i zmartwychwstaniu, czyli życiu wiecznemu w Bogu.

Panie, Twój krzyż wydaje się absurdem, a jednak jest znakiem największej miłości, na którą stać człowieka. Pozwól mi zrozumieć wymiar krzyża w moim życiu i pokochać go tak, bym mógł wydać owoc miłości do Ciebie, do drugiego człowieka i do siebie samego.

## 15 września 2017 Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

Z EWANGELII J 19



**Kiedy więc Jezus ujrzał  
Matkę i stojącego obok Niej  
ucznia, którego miłował, rzekł do  
Matki: "Niewiasto, oto syn Twój".  
Następnie rzekł do ucznia: "Oto  
Matka twoja".**



Jedną z najtrudniejszych do zrozumienia jest tajemnica **c i e r p i e n i a**. Cierpią dobrzy i zli, starzy i młodzi, bogaci i biedni, cierpią wszyscy we wszystkich epokach i krajach. I każdy ma chwile w życiu, gdy pod naporem cierpienia pyta: Dlaczego właśnie ja? Z Chrystusem prosi o oddalenie kielicha, ale nie zawsze dodaje jak On: Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie.

Maryja, która przyjęła w osobie Jana każdego człowieka jako swoje dziecko jest dla nas wzorem. Wzorem wiary w sytuacjach próby i cierpienia, wzorem nadziei, kiedy wszystko wydaje się być stracone. A nade wszystko jest wzorem miłości, która nie lęka się cierpienia, osamotnienia, ofiary aż po współumieranie. Maryja bolejąca pod krzyżem swojego Syna a naszego Pana uczy nas wierności Bogu aż do końca. Przez jej orędownictwo możemy także i my łącząc swe cierpienia z ofiarą Jezusa na krzyżu ofiarować je jako wynagrodzenie Bogu za grzechy całego świata i wypraszać Boże miłosierdzie.

Treść dzisiejszego święta nawiązuje do faktu duchowego współcierpienia Maryi z Odkupicielem. Przez wspomnienie Maryi Bolesnej uświadamiamy sobie cierpienia, jakie były udziałem Matki Bożej, która - jak nikt inny - była zjednoczona z Chrystusem, również w Jego męce, cierpieniu i śmierci.



## Matka Boża Bolesna

15 września Kościół obchodzi wspomnienie Matki Bożej Bolesnej. Najświętsza Maryja Panna już przez Boga była przeznaczona do wykonania nadzwyczajnego zadania - wydania na świat Boga-Człowieka.

W chwili Zwiastowania wyraziła zgodę na Boży plan poczęcia, noszenia pod sercem i urodzenia Syna Bożego, a następnie towarzysząc Mu w czasie ziemskiego nauczania, była świadoma, czuła, że ich więzy - Matki i Syna zacieśniają się. Nie pojmując wielu rzeczy, rozważała i zachowywała w swym sercu wszystko, co widziała i słyszała od Niego.

Godziny męki Syna były dla Maryi wyjątkowo trudnym doświadczeniem. Ich Serca były jednak wtedy złączone bardziej, niż kiedykolwiek; obydwoje pili ten sam kielich goryczy jako zadośćuczynienie za nasze grzechy. Maryja, przygotowana słowami starca Symeona "twoją duszę miecz przeniknie" (Łk 2, 35), towarzyszyła z godną podziwu ciszą i spokojem. Cierpiała razem z Nim i tak jak On.

Gdy matczyne serce przenikał ból, pierwsza złożyła Mu hołd miłości i wynagrodzenia za grzechy całego świata. Po zmartwychwstaniu jedność Serc była jeszcze silniejsza. Jej pragnienie wyrażało się chęcią przebywania z Nim, przebywania na zawsze. Znowu były to długie godziny straży, oczekiwania, tęsknoty, aż pewnego dnia związek dwojga Serc spełnił się w niebie, gdzie Maryja jest władczynią Najświętszego Serca Pana Jezusa.

### Cierpienie posiada sens duchowy

Postawa Maryi wobec cierpienia zdaje się podpowiadać, jak odnaleźć sens, gdy w życiu pojawia się ból. Podobnie jak Maryję, Bóg w tajemniczy sposób zaprasza każdego z nas do współpracy, byśmy w swoim ciele dopełniali "braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół" (1Kol 1,24). Czyni tak, chociaż zadość czyniąca i uświęcająca męka Chrystusa była stuprocentowo skuteczna i niczego jej nie brakuje.

Zaproszenie Boga nie dotyczy tylko sytuacji szczególnie dramatycznych. Każdy z nas w intencji swojej lub innych może ofiarować zarówno codzienne trudności, lekkie dolegliwości, jak też sytuacje głęboko bolesne i trudne. To niezwykle cenny duchowo dar.

Oddawanie czci Matce Bożej Bolesnej swoimi korzeniami tkwi w Ewangelii i pierwszych wiekach chrześcijaństwa. W zapisach Ojców Kościoła IV i V w. są pełne treści opisy i rozważania o życiu Maryi. Na Zachodzie również wielu pisarzy głosiło kazania o współcierpieniu Matki Bożej. Szczególnie święci, Ambroży, Anzelm czy Bernard.

Ale nadzwyczajny rozwój tej pobożnej tematyki datuje się od wieku XIII. Głównie dzięki kaznodziejom z zakonu franciszkanów i serwitów. Z tego okresu pochodzi między innymi sekwencja "Stabat Mater" czy też "Skarga Madonny". Na początku wieku XIV weszło w życie nabożeństwo do Bolesci Maryi. Tradycja wskazuje wówczas na siedem mieczy raniących matczyne serce Niepokalanej. Są nimi spisane w Ewangelii:

**1. Proroctwo Symeona; 2. Ucieczka do Egiptu; 3. Zgubienie Jezusa; 4. Spotkanie z Jezusem na Drodze Krzyżowej; 5. Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa; 6. Zdjęcie Jezusa z krzyża; 7. Złożenie Jezusa do grobu**

Prymas Tysiąclecia mówił: "Nie można zliczyć, ile mieczów przeszło serce Maryi. Bo całe Jej życie było jednym wielkim mieczem, jednym wielkim cierpieniem. Urodzić Syna po to aby umarł, i to na krzyżu." Obecność Maryi na Kalwarii odpowiada zamiarowi Bożemu, skoro w dniu ofiarowania Jezusa Symeon natchniony przez Ducha Świętego wypowiedział prorocze słowa: "Twój Syn będzie znakiem sprzeciwu, a Twoją duszę miecz przeniknie".

Dlatego Maryję, Matkę Bolesną możemy nazywać współodkupicielką i naszą matką, zgodnie z testamentem konającego Zbawiciela, który rzekł do ucznia: "Oto matka twoja", a do Maryi: "Oto syn twój". *opr.red.*

# Kto jest moim nieprzyjacielem?

Każdy, kto zabiera mi czas, zdrowie, pieniądze, siły, nadzieje i pokój wewnętrzny. Każdy, kto chce odebrać mi życie lub bliskich mi ludzi. Każdy, kto nastaje na moje poglądy lub chce pogwałcić moje sumienie. Każdy, kto mnie poniża lub pomniejsza. Każdy, kto mnie lekceważy lub ośmiesza. Każdy, kto usiłuje mnie wykorzystać choćby w najmniejszy sposób. Każdy, kto traktuje mnie jak środek do celu. Każdy, kto niszczy moje plany lub narzuca mi swoją wolę. Każdy, kto nie szanuje wartości bliskich memu sercu. Każdy, kto bluźni mojej wierze i mojemu Bogu. Każdy, kto sieje zamęt w mojej duszy albo sumieniu. Każdy, kto mi odbiera możliwości podarowane przez samego Boga.

Każdy, kto chce się bawić mną i tym, co wymaga koniecznej powagi. Każdy, kto mówi, że jest mu wszystko jedno i koncentruje się na sobie. Każdy, kto odmawia współpracy i chce, żebyśmy wszyscy stali się samotnikami. Każdy, kto przypisuje mi intencje, których w sobie nie mam a nawet nie przyszły mi do głowy. Każdy, kto proponuje mnie i moim bliźnim dyktaturę relatywizmu. Każdy, kto chce mnie zgorszyć czyli wprowadzić w moje życie jeszcze więcej zła. Każdy, kto wystawia na próbę moje człowieczeństwo nie mając do tego żadnych praw. Każdy, kto sobie usurpuje prawo do ingerencji w moje życie.

Każdy, kto mnie osądza nie zadając pytań lub nie czeka na moje odpowiedzi. Każdy, kto sądzi, że wie lepiej i dlatego nie słucha moich argumentów. Każdy, kto uważa mnie za wroga, nie próbując wcześniej zobaczyć we mnie przyjaciela. Każdy, kto mi źle życzy lub nie życzy mi dobrze. Każdy, kto się dziwi mojemu zdziwieniu.

Każdy, kto jest fałszywym bratem, grobem pobielanym, wilkiem w owczej skórze. Każdy, kto chce bym był bezwolnym narzędziem albo zakładnikiem strachu. Każdy, kto jest fałszywym prorokiem lub przekupionym świadkiem.

Każdy, kto rozbudza moje słabości, by je wykorzystać lub nimi sterować. Każdy, kto chce mnie uczynić niewolnikiem doczesności, bez odniesień do rzeczy ostatecznych. Każdy, kto pragnie, bym się splotał, zamiast zanurzać coraz głębiej. Każdy, komu przeszkadzają moje więzi z innymi. Każdy, kto wymaga posłuszeństwa tylko po to, by odebrać mi prawo do sprzeciwu i krytycznego myślenia. Każdy, kto chce mną zdalnie sterować. Każdy, kto będąc innym, chce mnie stworzyć na swój obraz i podobieństwo.



Mam więc wielu wrogów i może kilku przyjaciół. Ale, żeby zachować uczciwość muszę przyznać, z bólem i wstydem, że dla wielu ludzi okazałem się wrogiem, może nawet śmiertelnym. Wystawiałem wiarę, cierpliwość i nadzieję wielu ludzi, na najwyższą próbę. Chcąc uszczęśliwić unieszczęśliwiłem wielu. Przepraszam więc

wszystkich, a najbardziej - niewinnych. Wybaczcie mi - waszemu, staremu nieprzyjacielowi!

Wielokrotnie okazałem się nieprzyjacielem także samego siebie, dokonując swoistej autodestrukcji. Byłem nim wtedy, gdy realizowałem swoje najdziksze pomysły, nie licząc się z wolą Bożą ani nawet z głosem broniącej się natury, popadając w sprzeczności swoich pragnień. Dopóki nie odkryłem wyzwalającej mocy słów mojego Zbawcy, by mieć w nienawiści samego siebie. Tak więc, nienawidząc siebie czyli pragnień "starego człowieka" i fałszywych obietnic demona, stałem się na nowo przyjacielem samego siebie. Wreszcie zrozumiałem słowa mistyka hiszpańskiego, św. Jana od Krzyża: "Jeśli umrę zanim umrę, to nie umrę, kiedy umrę". Amen.

Ks. Ryszard Winiarski, Fronda.pl, 15.02.2017

17 września 2017

XXIV Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 18



"Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy?" Jezus mu odrzekł: "Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy."



Dzisiaj słyszymy, że mamy wybaczać siedemdziesiąt siedem razy, to znaczy zawsze. Ewangelia czasami jest bardzo trudna i wymagająca, bo skoro mamy zawsze przebaczać, a modląc się o przebaczenie, sami nie przebaczymy, to tak naprawdę prosimy, aby Bóg nam nie przebaczył. Sami czynimy się niegodnymi przebaczenia.

Piotr, stawiając Jezusowi pytanie o granicę dla przebaczenia, mówi: Czy aż siedem razy? To pytanie ujawnia ludzki opór, trud wobec perspektywy przebaczenia drugiemu człowiekowi, który jawi się jako winowajca.

Życie duchowe, życie chrześcijańskie można przeżywać przede wszystkim w optyce obowiązku, nakazów i zakazów, które są ciężarem dla człowieka. Wtedy uczestnictwo w Eucharystii, modlitwa, niesienie pomocy drugiemu tylko uwiera. Brak jest radości, spontaniczności. Tak dzieje się, jeśli człowiek nie odkryje wartości, dobra i piękna postawy bycia dla Boga i dla drugiego człowieka. Najbardziej ciężki człowiekowi jego egoizm, który nie pozwala dawać siebie. Jak ja przeżywam własną wiarę? Czy potrafię z serca przebaczyć?

**25 września 2017**

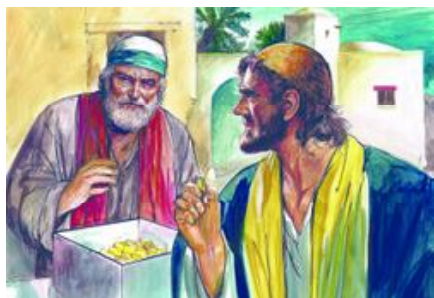
**XXV Niedziela**

**Zwykła A**

*Z EWANGELII Mt 20*



*"Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?" Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi".*



Odpuszczenie grzechów jest największym darem, jaki człowiek otrzymuje od Boga. Jest on zupełnie niezależny od ludzkich kalkulacji. Można być wieloletnim grzesznikiem i mieć na sumieniu dużo niegodziwości. Wystarczy jednak autentyczna skrucha i pragnienie przemiany życia, a Bóg może to wszystko człowiekowi wybaczyć. Natomiast ci, którzy przez całe życie starali się zachowywać przykazania i unikali czynienia zła, powinni dziękować Bogu za tak przeżyte lata i cieszyć się z każdego nawróconego grzesznika. Jako ludzie nie jesteśmy w stanie odgadnąć, jak daleko sięga Boże miłosierdzie. Powinniśmy tylko pamiętać o jednym. Nie można grzeszyć z premedytacją i liczyć, że kiedyś, gdy już będziemy na "emeryturze", to się nawrócimy i będziemy mieć więcej czasu na modlitwę. Nie znamy dnia, ani godziny naszej śmierci. Trwając w postawie grzesznika, ponosimy olbrzymie ryzyko, bo może nam zabraknąć czasu i okazji, aby wyznać swoje grzechy i prosić Boga o ich odpuszczenie. Dlatego niezbędne jest, aby już dzisiaj żyć dobrze i sprawiedliwie oraz cieszyć się, że inni także się nawracają.

# O obmowie...

*O obmowie Obmawiać znaczy tyle, co ujawniać wady i błędy bliźniego w celu szkodzenia jego opinii. Grzech ten można popełnić w rozmaity sposób.*

1. Dopuszcza się obmowy ten, kto bliźniemu zarzuca coś niesprawiedliwie, albo przypisuje mu wadę, której ten nie posiada. Ten rodzaj obmowy nazywamy oszczerstwem. Bo musicie wiedzieć, że obmowę od oszczerstwa dzieli nieraz tylko mały krok, odległość między nimi jest niewielka. Bo ludzie, kiedy usłyszą o bliźnim coś złego, wyolbrzymiają to, a gdy rzecz przejdzie przez języki kilku osób, nie jest już tym samym - i ten, kto ją pierwszy opowiedział, nie rozpoznałby jej, tyle porobiono w niej zmian i dodatków. [...]

2. Dalej. Obmowy dopuszcza się ten, kto wyolbrzymia zło, jakiego dopuścił się bliźni. Bliźniemu powinęła się noga, a wy, zamiast okryć jego upadek płaszczem miłości, wyolbrzymiacie jeszcze w opowiadaniu jego rozmiary. Pracownik odpocznie sobie chwilę, a wy zaraz mówicie, że to nicpoń, leń, który okrada swojego chlebodawcę. Zdarzy się, że ktoś uszczknie kilka winogron na polu albo owoców w sadzie - czego naturalnie nie powinien robić - a wy zaraz opowiadacie o tym ludziom: że to złodziej, przed którym należy się mieć na baczności. Pięknie mówi na ten temat św. Franciszek Salezy: Nie wolno głosić, że ten czy ów jest pijakiem albo złodziejem, tylko dlatego, że go widzieliście raz pijanego albo wyciągającego rękę po cudzą własność. Noe i Lot upili się przypadkowo jeden raz; a przecież ani jeden, ani drugi nie był pijakiem. Św. Piotr nie był bluźniercą, choć jeden raz zaparł się Chrystusa. A więc osoba, która dopuściła się występku jeden raz - a choćby i kilka razy - nie może uchodzić za nałogowca. Szymon Trędowaty, widząc Chrystusa Pana płaczącą Magdalenę, mówił: Gdyby ten człowiek był prorokiem, wiedziałby, że ta niewiasta jest grzesznicą. I bardzo się pomylił tak twierdząc, bo Magdalena nie była już grzesznicą, ale świętą pokutnicą, która otrzymała przebaczenie grzechów. Pyszny faryzeusz przechwalał się głośno w świątyni swoimi dobrymi uczynkami, dziękując Bogu, że nie jest cudzołożnikiem, człowiekiem niesprawiedliwym ani złodziejem, jako i ten celnik. - Ale pomylił się, bo w tej chwili celnik był już usprawiedliwiony. Miłosierdzie Boże jest tak wielkie, że w jednej chwili przebacza pokutującym najcięższe grzechy i dlatego nie możemy twierdzić, że ten, kto wczoraj był grzesznikiem, jest nim także i dzisiaj.

3. Popelnia też obmowę ten, kto bez dostatecznego powodu wyjawia ukryty błąd albo winę bliźniego. Kto postępuje w ten sposób, wykracza przeciwko cnocie miłości, którą Bóg tak gorąco zaleca. Zresztą zdrowy rozum mówi, że tego, co nam nie jest miłe, nie powinniśmy robić bliźniemu. Czy byłoby nam przyjemnie, gdyby ktoś mówił ludziom o naszych ukrytych błędach? Dobre imię jest cenniejsze niż majątek, a to imię ginie, jeżeli ujawniamy ukryte błędy jednostek lub rodzin.

4. Obmową jest, kiedy ktoś tłumaczy sobie na niekorzyść uczynki bliźniego. Są ludzie, którzy niby pajaki najlepszą rzecz zamieniają w truciznę. Biedny jest człowiek, który dostanie się na języki obmawiających, bo jest jak ziarno, które wpadło pod koło młyńskie: zostanie zmiażdżony i poszarpany w kawałki. Ludzie złośliwi przypisują nam nieraz najgorsze zamiary, które nigdy nie powstały nam w głowie. Jeśli modlimy się pobożnie i spełniamy obowiązki naszej świętej wiary, często nazywają nas obłudnikami i mówią, że jesteśmy aniołami w kościele, a diabłami w domu. Kiedy spełniamy dobre uczynki, myślą sobie, że kierujemy się pychą, że chcemy, żeby nas widziano i chwalono. Usuwanie się od świata nazywają dziwactwem, słabością i ciemnotą umysłu, oszczędnością - skapstwem. [...]

5. Nieraz można popełnić obmowę nawet milczeniem. Chwałę w waszej obecności jakąś osobę, którą znacie. Wy nic na to nie mówicie albo chwalicie ją oszczędnie. Z waszego milczenia ludzie wyciągają wnioski, że wiecie o niej coś złego. Czasem dopuszczamy się obmowy nawet przez współczucie. "Szkoda - mówi ktoś na przykład - że ta osoba dała się uwieść. Nie chce mi się w to wierzyć." Św. Franciszek nazywa taką obmowę zatrutą strzałą, którą ktoś zanurza w oliwie, żeby tym gładszej raniła. Kto uśmiecha się znacząco, potrząsa głową, kto mówi "ale", ten nieraz także bardzo szkodzi dobremu imieniu bliźniego.

Najbardziej przykra w skutkach jest obmowa wtedy, kiedy ktoś donosi drugiemu o tym, co o nim mówił ktoś inny. Stąd bowiem biorą początek nienawiść, zemsta, gniew, który trwa nieraz aż do śmierci. Dlatego Duch Święty umieszcza takie doniesienia wśród siedmiu rzeczy, którymi brzydzi się Bóg. [...]

Z grzechów obmowy trzeba się dokładnie wypowiadać i powiedzieć, czy mówiliśmy o bliźnim źle z lekkomyślności, czy z nienawiści lub zemsty? Czy chcieliśmy przez to zaszkodzić czyjemuś dobremu imieniu? Kogo obmawialiśmy: czy przełożonego, czy osobę równą stanowiskiem, czy duchownego, czy świeckiego? Wobec ilu osób miała miejsce obmowa?

Św. Jan Maria Vianney, *Kazania proboszcza z Ars, VIATOR, Warszawa 1999*



Archidiecezja Przemyska włącza się w ogólnopolską akcję modlitewną pod nazwą "Różaniec do granic".

Wielka modlitwa zaplanowana jest na sobotę, 7 października 2017 (Święto Matki Bożej Różańcowej), na zakończenie obchodów 100. rocznicy Objawień Fatimskich, w przededniu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Tego dnia, wierni naszej Ojczyzny udadzą się na

pielgrzymie szlaki wzdłuż granic Polski i otoczą nasz kraj swoją obecnością i modlitwą.

Ogólne informacje o akcji:

Różaniec ma miejsce jednego dnia - w sobotę, 7 października 2017 r. Pielgrzymi udają się do wyznaczonych kościołów stacyjnych, w całej Polsce na Mszę Świętą o godz. 11.00 (w naszej Archidiecezji wierni wraz z Duszpasterzami będą przyporządkowani do poszczególnych Kościołów stacyjnych (24) wg wskazań koordynatorów diecezjalnych m.in. Ustrzyki Górne pw. Św. Anny, Wetlina pw. Miłosierdzia Bożego, Cisna pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika, Nowy Łupków pw. Św. Piotra i Pawła, Komańcza pw. Św. Józefa, Wisłok Wielki pw. Św. Onufrego, Jaślika pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Tylawa pw. Wniebowzięcia NMP)

Po Mszy św. odbywa się nabożeństwo maryjne, według jednego, zatwierdzonego scenariusza (zostanie przekazany Księżom Proboszczom).

Po nabożeństwie, o godz. 13.00 pielgrzymi będą mieli przerwę na posiłek (we własnym zakresie). Następnie udadzą się do wyznaczonych punktów modlitwy.

O godz. 14.00 rozpocznie się wspólna modlitwa różańcowa wzdłuż - wyznaczonej przez Księży Proboszczów kościołów stacyjnych - linii modlitwy. Będą odmawiane cztery części różańca: dwie za Polskę (odmawiamy zwróceniem twarzą do wnętrza kraju), dwie za świat (odmawiamy zwróceniem twarzą do świata). Po dwóch częściach różańca, odmawiać będziemy koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Więcej informacji na stronie: [www.rozaniecdogranic.pl](http://www.rozaniecdogranic.pl).

ks. Jan Smoła (Moderator Róż Żywego Różańca), ks. Jan Szląg, Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej w Przemyślu

## 29 września 2017 Święto świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała

Z EWANGELII J 1  
\*\*\*\*\*

**"Zaprawdę, zaprawdę,  
powiadam wam: Ujrzycie niebiosa  
otwarte i aniołów Bożych  
wstępujących i zstępujących na  
Syna Człowieczego".**



29 września świętujemy dzień Archaniołów: Michała, Rafała i Gabriela, którym Bóg powierzył specjalne misje wobec ludzi. Archaniołowie nigdy nie byli ludźmi, jednak zaliczani są do świętych.

W liturgii Kościoła obchodzi święto trzech archaniołów, którzy odegrali w historii zbawienia ważne role. Archanioł Rafał zaopiekował się bohaterem biblijnej księgi Tobiasza - młodym podróżnikiem. O zwycięskich potyczkach Archanioła Michała ze Smokiem-szatanem czytamy natomiast w księdze Apokalipsy. Trzeci z Bożych Połańców, Archanioł Gabriel zwiastował Maryi, że będzie Matką Syna Bożego.

Wypełnianie jakiejś misji należy do samej istoty aniołów, powoływanych przez Boga do spełniania zadań specjalnych.

Całe nasze życie upływa pomiędzy dwoma aniołami. Stale biegamy od tego, który powiedział "Nie będę Ci służyć", do tego, który zawołał "Michael". Św. Michał Archanioł był stworzeniem najpotężniejszym, najczystszy, najbardziej podobnym do Boga. Jednak całą swoją istotą wołał: "Któż jak Bóg", jestem nieważny, ważny jest tylko Bóg. Nieraz mamy wiele rozmaitych pretensji, uraz, bo dużo się poświęcamy, a jednak nas nie dostrzegają. Tymczasem najpotężniejszy Archanioł Michał, generał aniołów, jest tak bezpretensjonalny, że nie widzi samego siebie.



# 1 października 2017 XXVI Niedziela Zwykła A

Z EWANGELII Mt 21



**Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicze uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć".**



Pan Jezus, opowiadając uczniom przypowieść o królestwie niebieskim, porównuje je do ojca wysyłającego swoich dwu synów do pracy w ich wspólnej winnicy. Różnią się oni postawą wobec ojca i jego polecenia. Istotą jest nie tyle pierwsza reakcja na powierzone im zadanie, ile to, co ostatecznie uczynią, bo to wypływa z głębi przeżywania relacji do ojca.

Także dziś często deklaracje podjęcia woli Bożej bywają pustymi oświadczeniami, za którymi nie idą konkretne postawy. Czy i my nie zachowujemy się czasami przed naszym Ojcem jak przed groźnym panem i stąd nasze deklaracje są niewolnicze i nie idą za nimi konkretne zachowania? Z podobną misją zwrócił się ojciec do drugiego syna, a ten szczerze odparł: Nie chcę. On nie lękał się wyrazić przed ojcem swojej niechęci do podjęcia tej pracy. Refleksja późniejsza skłania go do zmiany decyzji. Widząc, kto go prosi i czemu to ma służyć, pokonuje swoją niechęć. I to on spełnia wolę ojca - i nie jest zganiony za swoje wyznanie, że mu się robić nie chce. Czy potrafimy być szczerzy przez Bogiem, wyrażając Mu także nasz niechętny stosunek do podejmowania trudnych wyzwań?

Czy potrafimy reflektować nad wagą powierzanych nam zadań i ich owocu, z którego sami też mamy skorzystać i pokonać naszą wcześniejszą opieszałość?

## 20 rzeczy o Różańcu, cd. ze str 9

słynnej bitwie morskiej pod Lepanto z XVI w. jest przypisywane błaganiom świętego Papieża Piusa V do wiernych, by modlili się na Różańcu. I rzeczywiście doszło do zmiany kierunku wiatrów, szala zwycięstwa się przechyliła i flota katolików rozbiła flotę muzułmanów - ogromne zwycięstwo, które zmieniło bieg historii. Dzień 7 października został ustanowiony liturgicznym Świętem Matki Bożej Różańcowej - aby upamiętnić różańcowe zwycięstwo pod Lepanto.

**13.** Czynniki czasu. Wiele osób uskarża się, że nie ma czasu na codzienną modlitwę, nie mówią już o modlitwie różańcowej. A przecież w czasie jednego odcinka opery mydlanej lub innego serialu telewizyjnego (60 minut) można odmówić cztery Różańce! Pozwólmy więc, by Jezus i Maryja oraz modlitwa stały się centrum naszego życia!

**14.** Formuła Świętego Jana Pawła II. Papież ten daje nam klucz do modlitwy różańcowej: "Kontemplować twarz Jezusa przez oczy i serce Maryi". Święty Łukasz ewangelista przedstawia wszak Matkę Bożą jako skłonną do rozmyślań: "Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu" (Łk, 2, 19).

**15.** Klasyczny Różaniec. Jednym z największych duchowych dzieł napisanych na temat Najświętszego Różańca jest "Tajemnica Różańca Świętego" Świętego Ludwika de Montfort. Ten sam święty napisał arcydzieło poświęcone Maryi - "Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny". Obie są pozycjami, które "należy przeczytać" by poznać i kochać Matkę Bożą i Pana Jezusa jeszcze mocniej!

**16.** Miesiąc Różańca Świętego. Czerwiec jest miesiącem Najświętszego Serca Pana Jezusa, lipiec miesiącem Najdroższej Krwi Pana Jezusa, maj jest natomiast miesiącem Maryi. Ale to październik jest miesiącem Różańca Świętego. Powinniśmy się modlić przy pomocy Różańca każdego dnia, ale w październiku szczególnie.

**17.** Święty ojciec Pio. Ten wielki współczesny święty upierał się, by jego duchowe dzieci posiadały nawyk modlenia się na Różańcu codziennie. Spróbujmy podążać za radami wielkich świętych: to pomoże nam osiągnąć Niebo, by przebywać z Matką Bożą jako Królową i Panem Jezusem jako Królem. Wielki czciciel Maryi święty Ojciec Pio mawiał: "Odmawiajcie zawsze Jej różaniec i czyńcie dobro. Dzięki tej modlitwie szatan spudłuje swe ataki i będzie pokonany, i to zawsze. Jest to modlitwa do Tej, która odnosi triumf nad wszystkim i nad wszystkimi".

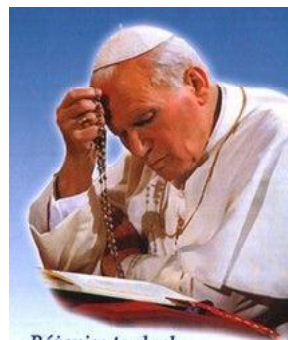
**18.** Od satanistycznego kapłana do świętego. W dokumencie Świętego Jana Pawła II "Różaniec Najświętszej Maryi Panny" papież wspomina człowieka, o którym wielu wcześniej nie słyszało: Bartolo Longo. Człowiek ten popadł w praktyki satanistyczne, i został nawet kapłanem czarnych mszy. Jednak nawrócił się dzięki modlitwie na różańcu. Teraz mamy już błogosławionego Bartolo Longo! Cóż za niezwykła historia! Od kapłana Szatana do katolickiego świętego! Moc Matki Bożej jest nieograniczona, jeśli powierzmy się Jej w szczególności poprzez Różaniec Święty!

**19.** Chronić rodzinę. Każda rodzina powinna sobie zarezerwować czas, miejsce i uformować nawyk codziennej modlitwy przy pomocy Różańca Świętego. Dobrze byłoby więc, aby ojciec rodziny podjął inicjatywę przewodzenia jej w codziennym odmawianiu różańca dla wiecznego zbawienia! Prawdziwym jest bowiem stwierdzenie: "Rodzina, która modli się razem, pozostaje razem".

**20.** Mistyczna Róża. Poeta Dante przedstawia Maryję jako "Mistyczną Różę". Juan Diego gromadzi róże, które Matka Boża zamawia własnymi rękoma. Najcenniejszą różą jaką możemy ofiarować Matce Bożej jest Różaniec. Każde Zdrowaś Maryjo jest różą wysłaną do Nieba, która wypełnia Matkę Bożą ogromną radością!

Módlmy się więc na różańcu! Módlmy się, by Matka Boża Różańcowa błogosławiła nas, nasze rodziny, i cały świat swoim kochającym maczycznym spojrzeniem oraz nieustannie płonącym Niepokalanym Sercem.

Na podstawie: catholicexchange.com, 2016-10-07, opr. HK



Różaniec to skarb,  
który trzeba odkryć.

Jan Paweł II, papież



**Jezus im rzekł: "Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił i jest cudem w naszych oczach". Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce".**



Dzisiejsza przypowieść Pana Jezusa przypomina nam o tym, że winnica nie należy do nas, że tylko w niej pracujemy, że zostaliśmy do niej zaproszeni. Co to oznacza? Że nasze życie nie należy do nas, że to nie my jesteśmy jego twórcami, jego właścicielami, tymi, którzy wzięli sobie życie, na życie sobie zapracowali. Jesteśmy tymi, którzy zostali do życia zaproszeni. Tymi, których Bóg wpuścił do swojej winnicy po to, żebyśmy uczciwie w niej pracowali i oddali mu wyprodukowany owoc. Bóg dał nam życie i On sam je zabierze. Bóg przygotował nam piękne życie, przygotował winnice, w której można być szczęśliwym, jeśli się kocha gospodarza. Warto o tym pamiętać. Moje życie nie należy do mnie. Nie dałem ani grosza za ostatnie dziesięć lat czy za ostatni dzień. Nie dałem ani grosza Panu Bogu za ostatnie uderzenie serca, a także za tysiąc następnych oddechów. Moje życie nie należy do mnie. To dar, który Pan Bóg ofiarował mi, żebym z niego pięknie korzystał.

Jezu, Ty nie zawahałeś się oddać swojego życia, aby moje życie mogło przynosić prawdziwe owoce dobra i świętości. Przepraszam Cię dziś za wszelkie opory wobec Ciebie i brak współpracy z Twoją łaską.



Prawnik, franciszkanin, propagator surowszej gałęzi Zakonu. Na boso przeszedł pół Europy, głosząc Ewangelię. Dotarł także do Polski, stając się założycielem Prowincji OO. Bernardynów. Zmarł w czasie krucjaty przeciw Turkom. Na obrazach przedstawiany jest trzymający zwycięski sztandar chrześcijańskiej wiary.

Giovanni da Capestrano, czyli Jan Kapistran, przyszedł na świat 24 czerwca 1386 r., w rodzinie niemieckiego barona. Rodzice zadbali o jego staranne wykształcenie; studiował prawo kanoniczne i cywilne na uniwersytecie w Perugii.

W 1412 r. objął stanowisko doradcy na dworze Władysława, króla Neapolu. Zasłynął tam z mądrości i sprawiedliwości. Wysłany przez Władysława jako sędzia do Perugii dostał się do niewoli mieszczan, zbuntowanych przeciw królowi. Przebywając w niewoli przeżył wizję, która stała się powodem odmiany jego życia. Zerwał wcześniej zawarte zaręczyny i postanowił wstąpić do klasztoru. Mając lat 30 wstąpił do klasztoru franciszkańskiego w Perugii. Tam pod kierownictwem św. Bernardyna ze Sieny zdobywał wiedzę z teologii.

Wkrótce rozpoczął działalność jako wędrowny kaznodzieja i kontynuował ją przez lat czterdzieści. Kazania głosił niemal codziennie, dużo czasu poświęcał spowiadaniu i organizowaniu dzieł charytatywnych, zwłaszcza szpitali. Papież Marcin V i Eugeniusz IV posługiwali się tym ubogim zakonikiem jako doradcą i legatem. W latach 1435-36 działał jako mediator w sporze o następstwo na tronie neapolitańskim. W okresie 1440 - 42 łagodził spór pomiędzy Mediolanem a Bazyleą. A dwa lata później podobnie działał na Sycylii.

Nie zaniedbywał również swojej działalności w zakonie. Był wraz ze swoim mistrzem, Bernardynem ze Sieny, reprezentantem tworzącej się stopniowo radykalnej gałęzi franciszkanów, zwanej obserwantami. Wyjeżdżał na wizytacje klasztorów do Ziemi Świętej i do Niderlandów. Prowadził też działalność misyjną. W 1450 r. na prośbę Fryderyka III przybył do Austrii.

Głosił najpierw kazania w Wiedniu i Wiener Neustadt, a potem na pograniczu Czech i Moraw. Następnie głosił słowo Boże w Bawarii, Turyngii, Saksonii i na Śląsku. W 1453 r. dotarł do Krakowa. Spędził tu owocne 8 miesięcy. Wedle relacji ks. Kantaka, codziennie przez około dwie godziny głosił kazania w języku łacińskim stojąc na beczcze ustawionej przed kościołem św. Wojciecha na Rynku krakowskim, w zimie zaś w kościele Mariackim. W trakcie mówienia bardzo mocno gestykulował nie tylko rękoma, ale ruchami całego ciała. Kazania jego tłumaczył na język polski między innymi profesor krakowski, Stanisław z Kobylina. Jan odwiedzał także chorych, kładł na nich ręce i modlił się wspólnie z nimi.

Efekt kaznodziejskiej działalności Kapistrana był tak piorunujący, że około 100 osób zadeklarowało chęć wstąpienia do obserwanckiej gałęzi Zakonu Braci Mniejszych. Kard. Oleśnicki ofiarował miejsce pod Wawelem. Tak powstał klasztor i kościół pw. św. Bernardyna ze Sieny i nowa wspólnota zakonna, zwana przez lud - bernardynami.

Od 1454 r. Jan poświęcił się walce przeciw zalewającym Bałkany Turkom. Występował na sejmikach we Frankfurcie, w Wiener Neustadt, na Węgrzech w sprawach organizacji krucjaty przeciw Turkom. Głównym jego dziełem była odsiecz Belgradu w czerwcu 1456. Po zwycięskiej bitwie, kilka tygodni później, **23 października** 1456 r. Jan z Kapistranu, wyczerpany ogromnymi trudami, zmarł w Ilok nad Dunajem. Świętym został ogłoszony w 1690 r.

**15 października 2017**  
**XXVIII Niedziela**  
**Zwykła A**

Z EWANGELII Mt 22



Królestwo niebieskie

podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść.



Król przygotował ucztę i wysłał zaproszenia. Chciał podzielić się wielką radością. A goście? Zapatrzeni w swoje sprawy zlekceważyli króla i to, co dla nich przygotował. Może słuchając przypowieści o uczcie oburzamy się na tych, którzy nie myśląc o gospodarzu, odrzucili jego zaproszenie?

Bóg pragnie być z nami przy jednym stole we wszystkich naszych sprawach. Chce być blisko, gdy przeżywamy wielkie życiowe radości, kiedy załatwiamy codzienne obowiązki, ale jeszcze bardziej, gdy nadchodzi noc cierpienia i smutku. Głos Pana dociera nawet na "rozstajne drogi", bo wie, że odrzucenie Jego zaproszenia kończy się samotnością człowieka.

Nasza wartość nie polega na tym, co mamy, ale kim jesteśmy dla Boga. Chrześcijaństwo to Chrystus, a chrześcijanin to ten, który wszystkie sprawy swojego życia odnosi do Chrystusa. Zaproszenie do radości bycia chrześcijaninem jest taską od Boga, jednak każdy sam musi zatroszczyć się o strój weselny, czego symbolem jest biała szata. Czy dziś nadal jest czysta, bez dziur i kurzu? Co zrobiliśmy z naszym strojem weselnym? Uczta gotowa! Bóg zaprosił nas do swego Królestwa i dał nam najpiękniejszą szatę weselną, byśmy nosili ją z godnością dzieci Bożych - nie dlatego, że zasłużyliśmy, ale po prostu, zostaliśmy przez Niego wybrani.



## Ewangelia miesiąca

Oblubienico,  
gdzie jesteś?

**Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: "Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę". Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa; a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy ich, pozabijali. (Mt 22, 1-10)**

Król, jego syn i ucztę weselną. Czy kogoś tu brakuje? Kogo? Oblubienicy. Królestwo niebieskie, czyli niebo, przygotowywane jest przez króla dla jego syna jako ucztę weselną i Jezus Chrystus zapomina w tej opowieści o Oblubienicy. Czy naprawdę zapomina? Czy może mówiąc te słowa, zwraca się po prostu do Oblubienicy owego syna królewskiego, czyli do mnie i do ciebie? To ja i ty, nasze dusze, Kościół święty - Oblubienica Ducha Świętego, ale także cały świat, czyli największa miłość Boga. To właśnie jest odpowiedź na brakującą postać w tej opowieści. Ja i moja dusza. Ty i Twoja dusza. Kościół Święty i cały świat. A wesele, które przygotowuje Bóg Ojciec, jest weselem, na którym wraz z Jezusem Chrystusem będziemy patrzeć na siebie z miłością i obiecywać sobie wierność i wspólnie spędzoną wieczność.

Jezu, tyle razy wzgardziłem Twoją miłością, Twoim zaproszeniem. Tyle razy przybyłem niechętnie lub byłem nieprzygotowany, a wszystko dlatego, że nie zauważam ogromu Twojej miłości. Przebac mi, Panie.

Uczta w mentalności ludzi Wschodu jest znakiem bliskości, braterstwa, przyjaźni. Bóg zapraszający nas na ucztę to Bóg, który obdarza zbawieniem, udziela swoich darów i daje nam siebie samego, co jest szczególnie widoczne w Eucharystii. Ale On spotyka się z różnymi reakcjami ze strony człowieka.

### Bo wielu jest powołanych, a mało wybranych.

W pierwszej grupie zaproszonych znaleźli się ci, którzy pochwycili sługi króla i znieważywszy ich, pozabijali. To ci niechętni, którzy konsekwentnie wyrzucają Boga ze swego życia, uważając Go za niepotrzebny. To także ci, którzy swoją niechęć kierują ku ludziom wierzącym, prześladowają ich tylko dlatego, że wierzą. Czy mój gniew i niechęć wobec wymagań wiary prowadzi mnie na drogę nawrócenia, czy raczej zwraca się przeciw innym?

W drugiej grupie - obojętnych - znaleźli się ludzie ciężko zapracowani, poważnie zajęci sobą, swymi karierami, a może nawet ubóstwiający swoje zainteresowania i pasje życiowe, które okazały się ważniejsze niż spotkanie z Bogiem. Tutaj chyba znajdują się także ci, którzy zawsze kończą na dobrych chęciach, solennych postanowieniach, którzy chcieliby, ale "tak się jakoś układa". Ile różnych, drobnych spraw jest ważniejszych od codziennej modlitwy i niedzielnej Eucharystii?

Najbardziej zagadkowa jest grupa niedbałych, reprezentowana przez człowieka, który znalazł się na uczcie bez stroju weselnego. Nie wystarczy przyjść, być fizycznie obecnym na uczcie. Szata weselna jest symbolem człowieka, jego mentalności, obyczajów, stylu życia. Można niby spełniać praktyki, wypełniać obowiązki, ale sercem być daleko od Boga. A przecież nie ten, który mówi Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, który wypełnia wolę Ojca. Co jest moją szatą weselną?

Kazania i Homilie, ks. Mariusz Rosik



## Działalność papieży w IX wieku - c.d.

**22 października 2017**  
**XXIX Niedziela**  
**Zwykła A**

Z EWANGELII Mt 22  
\*\*\*\*\*

*Oddajcie więc cesarzowi to,  
co należy do cesarza, a Bogu to,  
co należy do Boga.*



W publicznej działalności Jezus niejednokrotnie stawiał czoło różnym prowokatorom. Prowokacja z dzisiejszej Ewangelii jest najbardziej niebezpieczna, gdyż dotyczy relacji religia-polityka.

Jezus rozdziela religię od polityki. Ale nie na zasadzie przeciwieństw: czarne-białe. Domena Boga obejmuje wszystkie inne. Nie ma podziału na sfery sakralne, duchowe i świeckie, w których nie ma Boga. Bóg ma uniwersalne prawo wglądu.

Czy oddaję Bogu to, co należy do Boga, a cesarzowi to, co należy do cesarza? Czy angażuję się w życie społeczne?

W starożytności było tak, że imperium sięgało tam, gdzie sięgał obraz cesarza. Jego wizerunek wyznaczał granicę jego panowania. Pomyślmy sobie teraz o Jezusie Chrystusie, który w sercu każdego człowieka zostawił swój obraz, swoją podobiznę. Jak daleko sięga granica jego królestwa w nas, jak bardzo rozciąga się na pokolenia, na cały świat. Jezus Chrystus zostawia nam swoje oblicze, wryte głęboko w naszym człowieczeństwie, i dlatego cała ludzkość jest pod Jego panowaniem. I to jest dobre panowanie, panowanie najpiękniejszego ze wszystkich synów ludzkich, najukochańszego, tego, który swoimi dłońmi wrył nasze twarze i te twarze kocha.

Panie, spraw, abym stale poprawiał moje myślenie, abym coraz bardziej upodabniał się do Ciebie.

**Bonifacy VI** (łac. Bonifacius VI; ur. w Rzymie, zm. 26 kwietnia 896) - papież

w okresie od 11 kwietnia do 26 kwietnia 896 roku.

Był Rzymianinem, synem biskupa Hadriana. Zanim został powołany na Stolicę Piotrową był dwukrotnie suspendowany przez Jana VIII za niemoralność. Na papieża został wybrany natychmiast po śmierci Formozusa, a elekcję wymusił wzbudzony i uzbrojony lud rzymski, demonstrując



niechęć wobec nieobecnego cesarza Arnulfa i jego namiestnika Farolda. Papież zmarł na podagrę, dwa tygodnie po elekcji, a pochowano go w portyku Bazyliki Św. Piotra

**Stefan VI lub Stefan VII** (łac. Stephanus VI ur. w Rzymie, zm. w sierpniu 897) - papież w okresie od maja 896 do sierpnia 897 roku. Był synem kapłana, a papież Formozus powierzył mu biskupstwo Anagni. Z początku był przychylny cesarzowi niemieckiemu Arnulfowi z Karyntii, potem jednak został członkiem stronnictwa Spoletan i nigdy



nie wybaczył Formozusowi, że zwrócił się przeciwko nim. Śmierć Formozusa nie nasyciła gniewnego Stefana VI, więc po dziewięciu miesiącach chcąc pozbawić czci swojego poprzednika zwołał tzw. Synod trupi. Choć proces miał charakter polityczny, jego konsekwencje miały również wymiar religijny, bowiem synod unieważnił wszystkie decyzje papieża Formozusa. Synod wywołał skandal, który doprowadził do oburzenia ludu rzymskiego i zwolenników Formozusa, przeświadczonego o cudach zdziałanych przez jego sprofanowane zwłoki. Wkrótce potem zdjęli oni Stefana VI z urzędu i wtrącili do więzienia, gdzie papież został niebawem uduszony.

**Roman** (łac. Romanus) - papież w okresie od sierpnia 897 do listopada 897 r.

Był synem Konstantina i pochodził z Gallese koło Civita Castellana. Prawdopodobnie jego bratem był papież Maryn I. Jako kardynał-prezbiter kościoła św. Piotra w Okowach i zwolennik Formozusa został wybrany na papieża w okresie trwających zamieszek w Rzymie. Nadał paliusz Witalisowi, biskupowi Grado, a także potwierdził prawa Gerony, Elne i Roussillon



do posiadania własności ziemskich.

Po czterech miesiącach opuścił Stolicę Piotrową, a na tronie papieskim zasiadł Teodor II. Według Liber Pontificalis został złożony z urzędu przez frakcję proformozańską i uwięziony w klasztorze (data i miejsce śmierci nie są znane)

**Teodor II** (łac. Theodorus II, ur. w Rzymie, zm. w grudniu 897) - papież przez 20 dni, w grudniu 897 roku.

Z pochodzenia był Rzymianinem; został wybrany na Stolicę Piotrową w następstwie gwałtownych reakcji na upokorzenie Formozusa. Przywrócił na stanowiska duchownych usuniętych przez papieża Stefana VI, uznając ważność decyzji oraz rehabilitując papieża Formozusa. Unieważnił synod trupi i pochował sprofanowane zwłoki dawnego papieża w Bazylice Św. Piotra. Okoliczności śmierci Teodora II nie są znane.



Pochowano go w Bazylice św. Piotra.

c.d.n. opracowała B. Węgrzyn

**29 października 2017**  
**XXX Niedziela**  
**Zwykła A**

Z EWANGELII Mt 22



**Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.**



Uczony w Prawie usiłuje wymusić na Jezusie odpowiedź, na podstawie której można by Go oskarżyć o podważanie Prawa.

Odpowiadając na to podchwytliwe pytanie, Jezus stwierdza, że największe i pierwsze przykazanie to: Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. Tymi słowami streścił postawę człowieka względem Boga. Pokazuje, że całe nasze człowieczeństwo powinno otworzyć się na Boga. Miłość wobec Niego winna być całkowita, obejmująca wszelkie sfery naszego życia. Serce powinno rozpalać się bliskością Boga na naszej codziennej modlitwie. Dusza miłością ożywiona poddać się powinna tchnieniu Ducha Bożego. Umysł miłością ponaglany zgłębiać powinien Boże tajemnice, by lepiej móc wprowadzać w życie Jego Mądrość. Jak to wygląda w naszym codziennym życiu?

Zaraz jednak Jezus dodaje, że jest jeszcze drugie przykazanie podobne do pierwszego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Te dwa przykazania są nierozdzielne, bo niemożliwe jest kochanie Boga i równocześnie brak miłości do człowieka, który przecież jest Jego dzieckiem. Mamy tylko jedno serce i tym samym sercem kochamy Boga i człowieka oraz siebie samego.

# Nasza rzeczywistość

Miesiące wakacyjne to okres wypoczynku i relaksu po codziennej wytężonej pracy i ogromie innych

obowiązków stojących na naszej drodze. Nie oznacza to jednak, że całkowicie zapominamy o sprawach ważnych dla naszego środowiska, a służących poprawie stanu naszego ducha. Tak w zasadzie jest od dawna i tak też było i jest teraz. Coroczna impreza folklorystyczna "Zachować dla przyszłych pokoleń" zgromadziła wielu artystów ludowych, w tym bardzo oklaskiwany zespół polonijny z odległej Australii.

Kolejnym ważnym wydarzeniem była uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Centrum Kultury.

Jest to potężna inwestycja, wymagająca dużych nakładów finansowych, zrozumienia ze strony władz samorządowych i skutecznego zabiegania o środki z budżetu państwa. Póki co, komitet budowy, którym jest Zarząd Kółka Rolniczego, rozpoczął swoją działalność pozyskując środki pozwalające na rozpoczęcie prac budowlanych. Prace zostały rozpoczęte i inwestycja ruszyła. Która to już inwestycja w Łękach? Wielkie uznanie dla wszystkich, którzy przyczynili się do uruchomienia tego zadania. To dzieło powinno służyć w przyszłości wszystkim mieszkańcom, a także organizacjom społecznym i być tym zwróceniem dobrego współdziałania.

Aktywność łączy nigdy nie wygasa i mimo terenu zajętego pod budowę, zorganizowano "Dożynki Wiejskie", które wypadły całkiem okazale, przynosząc kolejne doznania radości i zadowolenia.

Nie zapomniano także o tutejszych bohaterach, którym w dzień święta Wojska Polskiego oddano hołd poprzez złożenie kwiatów i zniczy przez młodzież łęcką oraz wspólną modlitwę pod pomnikiem, w asyście księdza proboszcza i dużej rzeszy mieszkańców naszej wioski.

Bardzo istotnym wydarzeniem dla nas był fakt zmiany ks. Proboszcza w naszej parafii. Po pięciu owocnych latach duszpasterzowania naszej wspólnoty, decyzją ordynariusza przemyskiego ks. Zdzisław Babiarz przeniesiony został do posługi w parafii Zarszyn, zaś do Łęk przybył ks. Marek Danak, który przejął obowiązki proboszcza.

Dotychczasowemu ks. Proboszczowi Zdzisławowi należą się wielkie słowa podziękowania, co zresztą miało miejsce podczas jego pożegnania, za naprawdę ogrom rzeczy, które za jego sprawą i przy jego zaangażowaniu dokonały się w Łękach, co jako radny potwierdzam i w tym miejscu publicznie składam księdzu wyrazy uznania. Zawsze można było uzyskać z jego strony pomoc oraz wsparcie w każdym aspekcie zagadnień dotyczących nie tylko spraw parafialnych, ale także wszystkich spraw publicznych. Był zawsze dostępny, uczynny a każde pozytywne rozwiązanie służące naszej społeczności przynosiło mu wiele radości.

Jego dzieła pozostają w Łękach, czyni w naszej pamięci, a jemu samemu należy życzyć kolejnych wielkich dokonań, w co osobiście nie wątpię.

Zbliża się także rocznica obchodów 650-lecia naszej wioski, która przypada na dzień 27 sierpnia bieżącego roku. Z tego też względu wypada oddać cześć naszym przodkom upamiętnionym Pomnikiem Wdzięczności, wybudowanym na tę właśnie okoliczność. Mam nadzieję, że jak zawsze staniemy na wysokości zadania i licznie już z nowym duszpasterzem odmówimy modlitwę i zapalimy znicze pod pomnikiem.

Jako mieszkańcy Podkarpacia mamy za co Bogu dziękować, chociażby



patrząc w kontekście tego czego doświadczają inne regiony Polski. Olbrzymie zniszczenia i tragedie tysięcy rodzin spowodowane niespodziewanymi zjawiskami atmosferycznymi wymagają wsparcia ze strony państwa oraz ludzi dobrej woli. Taka charytatywna akcja, podobnie jak w innych przypadkach tak i teraz organizowana jest przez organizacje kościelne, zbierające ofiary na rzecz potrzebujących wsparcia.

Polacy, przy wielu wadach związanych z prowadzeniem dyskursu politycznego, w sytuacjach kryzysu zapominają o animozjach i mobilizują się w niesieniu pomocy poszkodowanym, co w tym przypadku możemy zaobserwować. Nie znaczy to, że sytuacja polityczno-społeczna ulegnie złagodzeniu, a szkoda. Jest w Polsce wiele sił działających na szkodę naszego państwa i nawet się z tym za bardzo nie kryją. Organizacje różnego typu, finansowane z zewnątrz przez wrogów Polski, sieją niepotrzebny zamęt i robią dywersyjną robotę. W ataku na suwerenną, demokratycznie wybraną władzę, nie przebiegają w środkach, łącznie z nawoływaniem do mordowania.

Tego nie wolno nam, jako Polakom, bagatelizować i przechodzić obok takich wydarzeń. Większość rodaków to rozumie, ale duża grupa ludzi w swoim zakłamaniu, które wynika z obawy o utratę własnych przywilejów i wpływów, a ogólnie mówiąc, utraty władzy na różnych jej szczeblach i poziomach, robi wszystko aby ją odzyskać i żeby "było tak, jak do niedawna było".

To jest ich cel i zdolni są zaprzedać nawet własny kraj, aby ten cel osiągnąć. Krytykują wszystko co obecna władza robi, a nawet to, czego nie robi, jednocześnie skwapliwie korzystając z dobrodziejstw, które ta właśnie władza wprowadza. Przykładem, jakże wyrazistym jest sięganie zagorzałych przeciwników wprowadzenia reformy "500+" po to świadczenie. Okazuje się, że brak im honoru, aby zrezygnować z tak bardzo zożydanego wcześniej wsparcia, kierowanego przede wszystkim w celu poprawy warunków życia rodzin wielodzietnych.

Donoszenie na własny kraj, co jest faktem, do struktur europejskich nie wymaga komentarza. Cóż, musimy się z tym faktem pogodzić, ale robić swoje i iść dalej do przodu z reformowaniem kraju, tak, aby służył wszystkim obywatelom, a nie tylko wybranym.

W każdym działaniu można popełnić błędy, bo jest to naturalne, że ludzie się mylą, ale trwanie w błędzie, a co gorsze, świadome działanie na szkodę państwa i narodu wymaga największego potępienia. Miejmy nadzieję, że dobro zwycięży, a prawda się umocni na długi czas w naszej ojczyźnie z korzyścią dla każdego człowieka.

Z taką wiarą musimy podchodzić do zadań stojących przed nami i nie bać się stawać w obronie prawdy w zderzeniu z poprawnością polityczną forowaną przez ludzi tzw. "salonów", dla których prawda jest niewygodna, a wręcz szkodliwa, bo uderza w ich niejasne zamiary.

My, jako ludzie wiary, musimy o tym pamiętać i tym żyć.

*Andrzej Krężałek*



**26.06.2017r.** Ks. Tymoteusz Szydło, neoprezbiter diecezji bielsko-żywieckiej, syn premier Polski sprawował w południe na Jasnej Górze Mszę św. prymicyjną.

**01.07.2017r.** Z Kongregacji Nauki Wiary odchodzi kard. Gerhard Müller. Nowym prefektem został jej dotychczasowy sekretarz abp Luis Ladaria, hiszpański jezuita.

**05.07.2017r.** W wieku 80 lat zmarł były rzecznik Watykanu Joaquin Navarro-Valls, wieloletni bliski współpracownik Jana Pawła II.

**05.07.2017r.** 323 księży diecezjalnych wyświęcono w tym roku w Polsce. To o dziesięciu mniej, niż w ubiegłym roku.

**09.07.2017r.** Pod hasłem "Idźcie i głosście" na Jasnej Górze trwała 26. pielgrzymka Rodziny Radia Maryja.

**11.07.2017r.** Benedykt XVI przekazał wadowickiemu muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II wyjątkowe pamiątki. Są to m.in. trzy pierścienie.

**14.07.2017r.** "Narzekanie zabronione". Tabliczka tej treści pojawiła się na drzwiach apartamentu papieża Franciszka w Domu św. Marty w Watykanie.

**14.07.2017r.** Watykański sekretarz stanu kard. Pietro Parolin uważa, że kandydatom na emigrantów należy pomóc w ich własnych krajach, aby nie musieli ich opuszczać.

**16.07.2017r.** Tysiące pielgrzymów przybyły na uroczystości odpustowe Matki Bożej Szkaplerznej na Jasnej Górze. Większość dotarła pieszo.

**17.07.2017r.** Europa chce zapomnieć o chrześcijańskich korzeniach. Tragiczny staje się świat, który odrzuca Boga - piszą członkowie prezydium Konferencji Episkopatu Polski w liście z okazji 75. rocznicy śmierci Edyty Stein.

**23.07.2017r.** Od 17 do 23 lipca trwała akcja "Bieszczady dla Jezusa 2017". Bazą ewangelizatorów było Sanktuarium Matki Bożej Pięknej Miłości w Polańczyku.

**25.07.2017r.** Polska ma wielką misję - bronić wartości Ewangelicznych, które są dziś zagrożone - mówił w sanktuarium w Niepokalanowie prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. Robert Sarah.

**26.07.2017r.** Jak co roku ewangelizatorzy z Przystanku Jezus rozpoczęli swoją posługę na Przystanku Woodstock.

**27.07.2017r.** Do powrotu do ojczyzny wzywa chrześcijan syryjskich melchicki arcybiskup Aleppo Jean-Clement Jeanbart. Zwraca się również do krajów zachodnich, by zachęcały uchodźców do powrotu do swej ojczyzny.

**27.07.2017r.** Dziś w nocy na Cudowny Obraz Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze nałożone zostały nowe korony.

**29.07.2017r.** Około 10 tys. młodych ludzi zgromadziło się w Tauron Arenie Kraków z okazji pierwszej rocznicy Świątowych Dni Młodzieży.

**01.08.2017r.** Hold powstańcom w godzinę "W" przed pomnikiem Gloria Victis na warszawskich Powązkach oddali we wtorek przedstawiciele władz, w tym prezydent Andrzej Duda i premier Beata Szydło. .

**01.08.2017r.** Caritas w Polsce po raz dziewiąty rozpoczyna akcję "Tomister Pełen Uśmiechów", dzięki której

dzieci z mniej zamożnych rodzin otrzymają wyprawki szkolne. W tym roku będzie to około 50 tys. uczniów.

**03.08.2017r.** Papież Franciszek został uhonorowany Orderem Uśmiechu - odznaczeniem przyznawanym przez dzieci.

**06.08.2017r.** Ponad 75 mln godzin postęgi wolontariackiej i ponad 177 mln dolarów przekazanych na dzieła charytatywne oraz pomoc potrzebującym - to bilans zaangażowania Rycerzy Kolumba.

**09.08.2017r.** Papież Franciszek pozdrowił w środę polskich pielgrzymów, uczestniczących w pielgrzymkach na Jasną Górę. Podczas audiencji generalnej papież zapewnił o swej modlitwie za naród polski.

**10.08.2017r.** 25-letnia Ewa Przybyło z małopolskich Dominikowic oddała życie za swe dziecko. Chora na raka młoda kobieta zrezygnowała z radioterapii. Jej synek urodził się 24 kwietnia. Ona sama zmarła 8 sierpnia.

**12.08.2017r.** Tragiczny bilans po nawałnicach, które występowały w województwach: dolnośląskim, wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i pomorskim.

Ponad 12 tys. razy wyjeżdżali w piątek i sobotę strażacy. W wyniku nawałnic zginęło 6 osób, a ponad 50 zostało rannych. Bez prądu było 287 tys. odbiorców. Straty są szacowane na ponad 200 mln złotych.

**14.08.2017r.** Bądźmy solidarni z bliźnimi w nieszczęściu - napisał prymas Polski w liście do wiernych odnosząc się do tragicznych skutków nawałnic, jakie przeszły ostatnio nad Polską.

**15.08.2017r.** Msza św. z udziałem kard. Stanisława Dziwisza zwieńczyła obchody 50. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Licheńskiej.

**15.08.2017r.** Z udziałem ponad 100 tys. wiernych na Jasnej Górze odbyły się we wtorek uroczystości święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

**15.08.2017r.** 15 sierpnia to wielkie święto przelomu w odpieraniu bolszewickiej napaści na Polskę i Europę - mówił w Święto Wojska Polskiego prezydent Andrzej Duda.

**15.08.2017r.** Premier Beata Szydło poinformowała we wtorek, że „jesteśmy przygotowani, by uruchomić jeszcze dodatkowe siły (...), tam, gdzie jest taka potrzeba, wojsko jest gotowe by pomagać” - zapewniła Szydło.

**15.08.2017r.** 14 sierpnia, w 92. roku życia zmarła s. Eufrozyna Teresa Rumian, sercanka, wieloletnia sekretarka osobista papieża Jana Pawła II.

**16.08.2017r.** Po ostatnich nawałnicach na konta gmin przekazano już ponad 50 mln zł.

**17.08.2017r.** Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża poinformował, że od początku tego roku zamordowanych zostało 24 członków jego ekip medycznych.

**17.08.2017r.** 15 lat temu świat został zawierzony Bożemu miłosierdziu przez Jana Pawła II.

**26.08.2017r.** Główne obchody 300-lecia koronacji jasnogórskiego wizerunku papieskimi koronami odbyły się w przypadającą 26 sierpnia uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. W uroczystości wzięli m.in. udział prezydent, premier, ministrowie, Episkopat i tysiące wiernych. Z tej okazji papież Franciszek stwierdził, że znajdująca się w centrum Polski Częstochowa posiada matczyne serce, co oznacza, że każdy puls życia jest tutaj złączony z Maryją.



## Z Archidiecezji Przemyskiej

W niedzielę, **25 czerwca 2017r.**, odbyła się Diecezjalna Pielgrzymka Rodzin do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłowce.

W Strachocinie zakończył się IV Młodzieżowy Zjazd Rycerstwa Niepokalanej na Podkarpaciu. Odbywał się w dniach od **30 czerwca do 3 lipca 2017.**

**4 lipca** z Przemysła i Leska wyruszyła 37. Przemyska Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Pielgrzymi dotarli do celu 15 lipca.

W dniach **22-23 lipca 2017r.** miały miejsce I Regionalne Dni Jakubowe na Podkarpackiej Drodze św. Jakuba Via Regia.

W niedzielny wieczór, **23 lipca 2017r.** na Kalwarii Pałacowskiej rozpoczęło się 30. Franciszkańskie Spotkanie Młodych.

**31 lipca br.** w Miejscu Piastowym odbyła się Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu.

**12 sierpnia** ponad dwa tysiące pieszych pielgrzymów z bliższych i nieco dalszych zakątków Archidiecezji Przemyskiej dotarło do Kalwarii Pałacowskiej. To około 45 grup. Poświęceniem szat Matki Bożej Zaśniętej i procesją rozpoczęły się obchody Wielkiego Odpustu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kalwarii Pałacowskiej.

**13 sierpnia** Abp Adam Szal, Metropolita Przemyski, przewodniczył uroczystej Eucharystii podczas kolejnego dnia Odpustu, a w Wigilię Uroczystości Wniebowzięcia pielgrzymi spotkali się na Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem abpa Marka Jędraszewskiego, Metropolity Krakowskiego.

**15 sierpnia.** Suma odpustowa sprawowana na Kalwarii Pałacowskiej była zwieńczeniem przeżywanego od 11 sierpnia dni Wielkiego Odpustu Kalwaryjskiego.

Uroczystość Wniebowzięcia NMP, **15 sierpnia 2017r.**, zgromadziła także tłumy pielgrzymów przy Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku.

**17 sierpnia 2017r.**, w archikatedrze przemyskiej zebrali się uczestnicy 11 turnusów rekolekcyjnych Ruchu Światło-Życie, w tym grupa Filipińczyków, by rozpocząć świętowanie Dnia Wspólnoty.

W sobotę, **19 sierpnia br.**, w Miejscu Piastowym odbyło się VIII Podkarpackie Wesele Bez Toastu. Inicjatywa - zakorzeniona już od lat na Michalickiej Górze, gdzie żył i działał bł. Bronisław Markiewicz, apostoł trzeźwości - jest wyjątkowym świętem dla całych rodzin. W tym roku w Weselu wzięło udział ok. 200 osób - zarówno tych pamiętających początki historii miejscckiego Weseła, jak i nowych uczestników, zainteresowanych ideą życia i dobrej zabawy bez alkoholu.

W niedzielę, **27 sierpnia** w Archidiecezji Przemyskiej rozpoczęła się zbiórka do puszek na pomoc dla poszkodowanych w wyniku nawałnic.

**27 sierpnia** odbyły się Dożynki Diecezjalne i zarazem Województwa Podkarpackiego w Długiem na Podkarpaciu.

# Czy każda wiara dobra?

## Nie wolno zmieniać wiary!

W jakiej wierze kto się urodził, mówią czasem ludzie, w takiej powinien umrzeć, bo to wola Boża. Co odziedzyczyłeś po rodzicach, to chowaj jako świętą spuściznę.

Bardzo dobrze! Kto w prawdziwej wierze św. katolickiej się urodził, ten wiary św. zmieniać nie powinien na fałszywą, bo to niemądrze i grzesznie. Nikt dla fałszu nie odrzuca prawdy. Ale prawdziwa religia jest tylko jedna, a fałszywych wiele. Jeśli się więc kto we fałszywej religii urodził, a poznaje prawdziwą, powinien fałsz odrzucić, a prawdę przyjąć. Wszak dla prawdy jesteśmy stworzeni, tylko prawda rozum i serce zadowolić może - dlaczego w religii nie mamy przyjąć prawdy zamiast fałszu? Wszakże to nikogo nie hańbi, jeśli poprawia błąd, w którym żył długo. W nauce dzieje się tak codziennie i ten się hańbi, kto fałszu broni, nie ten, co prawdy. Jeśli ktoś urodził się protestantem, to bynajmniej nie jest wolą Bożą, żeby protestantem umarł, bo protestancka religia to religia Lutra, nie religia Boska. Przed Lutrem ojcowie dzisiejszych protestantów wszyscy byli katolikami - Luter ich oderwał od prawdy. Z pewnością większość grzeszyła, odrzucając naukę Kościoła dla nauki Lutra - bo zmieniano wiary przeważnie dla swobodniejszego zaspokożenia namiętności, a nie z przekonania i dla dowodów rozumowych.

Czyż złą jest rzeczą naprawić błąd praocjów? Jaką sławą okrył się Kopernik, gdy dowiódł, że nie słońce się obraca, jak mniemali starzy, ale ziemia porusza się, a słońce stoi. Nie trzeba zmieniać przekonań, mówisz! Kiedy do hrabiego Fryderyka Stolberga, który z protestanta stał się katolikiem, powiedział pewien książę protestancki: "Nie lubię tych, co zmieniają swoją wiarę", odparł mu śmiało hrabia: "Ja tak samo! Gdyby nasi przodkowie nie byli zmienili swojej wiary 300 lat temu z katolickiej na protestancką, nie potrzebowałbym dziś zmieniać wiary i powracać do dawnej ojców moich wiary". Protestantka pani Staël, chcąc dokuczyć katolikowi nowonawróconemu z protestantyzmu, powiedziała doń z przekąsem: "Ja chcę żyć i umierać w religii moich ojców". Na to katolik: "A ja chcę żyć i umrzeć w religii moich praocjów, bo ci byli katolikami, zanim Luter ich oderwał od wiary św. katolickiej".

To samo można powiedzieć o wszystkich sektach. Wszystkie one młodsze są od Kościoła katolickiego - protestantyzm jest o 1500 lat młodszy, bo liczy dopiero 400 lat istnienia, a religia katolicka 1900 lat istnieje - wszystkie sekty powstały przez oderwanie się bezpośrednio lub pośrednio od prawdziwej religii. Iluż to wielkich ludzi, sławnych w nauce, nawróciło się w ostatnich 50-ciu latach w Europie i w Ameryce z protestantyzmu i z niedowiarstwa do prawdziwej wiary św. katolickiej. Dość wspomnieć takich mężów jak Huysmans, Coppée, Newman, Manning, Stolberg, Krogh-Tonning,



Jörgensen, Jouffroy, Veuillot, profesorzy: Paley, Barff, Seager, juryści: Bellasis, Badebey, Hope, Scott, Aspinall, Bagshawe, Brownson, Buffon, Maupertins, Littré, Boulanger, Toussaint, itd. itd.

Byli też tacy, którzy z zażartych wrogów religii katolickiej, stali się jej najgorliwszymi apostołami, z Szawłów Pawłami, np. lord of Ripon.

Byli i tacy, co wielkie ofiary i straty ponosili dla prawdziwej wiary

świętej. Tomasz Henry mógł zostać milionerem w anglikańskiej religii, a wolał być skromnym kapłanem katolickim; Jerzy Fox wolał stracić roczną pensję 40.000 funtów szterlingów, niż trwać dalej w błędnej wierze. Jerzy Ewers, pastor protestancki w Danii, stracił po swoim przejściu na katolicyzm posadę i żył z żoną i dziećmi w nędzy, ale znosił ją z chęcią, gdyż skarb znalazł prawdziwej wiary.

O tak! nie zmieniaj wiary, jeśli masz wiarę prawdziwą, to skarb twój największy, to szczęście twoje, które łagodzi wszystkie nieszczęścia w życiu. Znośna jest choroba, słodkie ubóstwo, miłe są krzyże i cierpienia, gdy je koi wiara, ta rękojmia wiecznej szczęśliwości. Kochaj swoją wiarę i gotów bądź wszystko stracić, byle jej nie stracić.

### Domówienie

**Czy każda droga zaprowadzi błądzącego w lesie do celu podróży? Nie.**

**Czy każde lekarstwo służy na każdą chorobę? Nie.**

**Czy prawda a fałsz to jedno? Nie.**

**Czy prawdziwych religii może być więcej niż jedna? Nie.**

**Jakimże prawem możesz więc mówić, że każda wiara jest dobra?**

**Jakim cudem jaka bądź droga, którą wymyślą sobie ludzie, nieraz najgorsi, może zaprowadzić do nieba, do Boga?**

**Kto ma prawo wytyczać ludziom drogę do nieba? Tylko Bóg.**

A więc ani Luter ani Mahomet ani rabini ani faryzeusze żydowscy i Talmud ani Kalwin i Zwingli ani starokatolicy ani mariawici ani modernisci nie mają prawa poprawiać drogi Bożej, danej Kościołowi katolickiemu.

Zresztą, któż kiedy słyszał, żeby cały świat nazywał inną, niekatolicką religię - religią prawdziwą, religią świętą, religią katolicką czyli powszechną, religią najstarszą, religią opoki Piotrowej? Nikt tego nie słyszał.

Głos ludzkości sam przemawia za prawdą, która jedynie świeci w katolickim Kościele. Więc dziękujemy codziennie Bogu, że możemy żyć i umrzeć katolikami.

*Koniec. Tekst za: KS. ILDEFONS NOWAKOWSKI SI, "Głos Katolicki". Rocznik IX. Nr 109. Kraków. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, 1909, Pozwolenie Władzy Duchownej: L. 6564. † J. Kard. Puzyra*





# Dzienniczek

Ciąg dalszy / 91

+ Wigilia (1937). Po Komunii świętej dała mi Matka Boża poznać swą troskę, jaką miała w sercu, ze względu na Syna Bożego. Lecz ta troska przepelniona była taką wonią poddania się woli Bożej, że raczej nazywam ją rozkoszą, a nie troską. Zrozumiałam, jak dusza moja powinna przyjmować wszelką wolę Bożą. Szkoda, że nie umiem tego tak napisać, jak to poznałam. Dzień cały dusza moja była w głębszym skupieniu, nic jej z tego nie wyrывało, ani obowiązki, ani stosunki, jakie miałam z osobami świeckimi.

Przed wieczerzą weszłam na chwilę do kaplicy, aby się podzielić w duchu oplatkiem z osobami kochającymi i drogimi dla serca, a jednak z daleka. Najpierw pograżyłam się w głębokiej modlitwie i prosiłam Pana o łaski dla nich, a później dla każdej szczególnie. Jezus dał mi poznać, jak bardzo mu się to podoba, a duszę moją napelniła jeszcze większa radość, że Bóg kocha szczególnie tych, których my kochamy.

+ Kiedy weszłam do refektarza, podczas czytania cała moja istota została pograżona w Bogu. Wewnętrznie widziałam spojrzenie Boga na nas z wielkim upodobaniem. Pozostałam sam na sam z Ojcem niebieskim. W tej to chwili poznałam głębiej trzy Boskie Osoby, które całą wieczność kontemplować będziemy, a po milionach lat poznamy, żeśmy dopiero zaczęli swoją kontemplację. O, jak wielkie jest miłosierdzie Boże, że dopuszcza człowieka do takiego wielkiego udziału w swym Boskim szczęściu, ale zarazem, jak wielki ból przenika me serce, że wiele dusz wzgardziło tym szczęściem.

Kiedy zaczęliśmy się dzielić oplatkiem, zapanowała szczerza i wzajemna miłość. Matka przełożona życzyła mi w te słowa: Siostrzo, dzieła Boże powoli idą, więc niech się siostra nie spieszy. Ogólnie wszystkie siostry z wielkiej miłości życzyły mi szczerze tego, czego najwięcej pragnę. Widziałam, że te życzenia naprawdę płynęły z serca, z wyjątkiem jednej siostry, która w swych życzeniach miała ukrytą złośliwość, choć to nawet niewiele mnie zabolalo, bo miałam duszę przepojoną Bogiem; ale to dało mi światło, dlaczego Bóg takiej duszy tak mało się udziela, i poznałam, że ona szuka siebie zawsze, nawet w rzeczach świętych. O, jak dobry jest Pan, że nie pozwala mi zbłądzić, i wiem, że mię strzegł będzie nawet z zazdrością, ale dopóki będę maleńka, bo z takimi On - wielki Pan - lubi obcować, a wielkich z daleka poznaje i sprzeciwia się im.

Chociaż chciałam trochę czuć przed Pasterką, jednak nie mogłam, zaraz zasnęłam i nawet czułam się bardzo słaba; ale kiedy zadzwonili na Pasterkę, zerwałam się natychmiast, chociaż z wielkim trudem się ubrałam, bo co chwila robiło mi się niedobrze.

+ Kiedy przyszedłam na Pasterkę, zaraz z początkiem mszy św., cała pograżyłam się w głębokim skupieniu, w którym widziałam szopkę betlejemską napelnioną wielką jasnością. Najświętsza Panna owijała w pieluszki Jezusa, pograżona w wielkiej miłości, jednak św. Józef jeszcze spał; dopiero kiedy Matka Boża ułożyła Jezusa w żłóbku, wtenczas

jasność Boża zbudziła Józefa, który też się modlił. Jednak po chwili zostałam sam na sam z małym Jezusem, który wyciągnął do mnie swe rączkę, a ja zrozumiałam, aby Go wziąć na ręce swoje. Jezus przytulił swą główkę do serca mojego, a głębokim swym spojrzeniem dał mi poznać, że dobrze mu przy sercu moim. W tej chwili znikł mi Jezus, a dzwonek był do Komunii św.; dusza moja omdlewała z radości.

Jednak pod koniec mszy św. czułam się tak słaba, że musiałam wyjść z kaplicy i iść do celi - nie mogłam już wziąć udziału we wspólnej herbacie. Lecz radość moja była wielka przez Święta całe, bo dusza moja była bez przerwy zjednoczona z Panem. Poznałam, że każda dusza chciałaby pociech Bożych, ale żadną miarą nie chce opuścić pociech ludzkich, a tu tymczasem te dwie rzeczy żadną miarą z sobą pogodzić się nie dadzą.

W tym czasie świątecznym odczułam, że dusze pewne modlą się za mnie. Cieszę się, że już tu na ziemi istnieje taka łączność i poznanie duchowe. O mój Jezu, za wszystko Ci cześć.

W największych mękach duszy zawsze jestem sama, ale nie sama, bo z Tobą, Jezu; ale tu mówię o ludziach. Nikt z ludzi nie rozumie mego serca, ale nie dziwię się temu teraz, bo dawniej dziwiło mnie, kiedy moje intencje zostały potępione i źle tłumaczone, teraz nie dziwię się temu zupełnie. Ludzie nie umieją dostrzec duszy, oni widzą ciało i według tego ciała sądzą; lecz jak daleko niebo od ziemi, tak daleko myśli Boże od myśli naszych - sama doświadczyłam, że dosyć często dzieje się tak, że<sup>366</sup> [...]

Powiedział mi Pan: Niech cię nic nie obchodzi, jak kto postępuje, ty postępuj tak, jak ja ci każę: masz być żywym odbiciem moim przez miłość i miłosierdzie. - Odpowiedziałam: Panie, kiedy często nadużywają dobroci mojej. - To nic, córko moja, niech cię to nie obchodzi, ty zawsze bądź miłosierna dla wszystkich, a szczególnie dla grzeszników.

+ Ach, jak mnie to boli, że dusze tak mało się łączą ze mną w Komunii św. Czekam na dusze, a one są dla mnie obojętne. Kocham je tak czule i szczerze, a one mi nie dowierzają. Chcę je obsypać łaskami - one przyjąć ich nie chcą. Obchodzą się ze mną, jak z czymś martwym, a przecież mam serce pełne miłości i miłosierdzia. - Abyś poznała choć trochę mój ból, wyobraź sobie najczulszą matkę, która bardzo kocha swe dzieci, jednak te dzieci gardzą miłością matki; rozważ jej ból, nikt jej nie pocieszy. To słaby obraz i podobieństwo mojej miłości.

Pisz, mów o moim miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia<sup>367</sup>; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawić dalekiej pielgrzymki ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone - nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego; na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno.

+ JMJ Pierwszy stycznia



Witaj, Nowy Roku, w którym się wykończy moja doskonałość. Już z góry dziękuję Ci, o Panie, za wszystko, co mi ześle Twoja dobroć. Dziękuję Ci za kielich cierpień, z którego codziennie pić będę. Nie zmniejszaj goryczy jego, o Panie, ale wzmocnij usta moje, abym pijąc gorycz, umiała być uśmiechnięta z miłości ku Tobie, Mistrzu mój. Dziękuję Ci za wszystkie pociechy i łaski, których wyliczyć nie jestem zdolna, które spływają codziennie na mnie, jak rosa

poranna, cichutko, niepostrzeżenie, że ich żadne oko stworzeń ciekawych nie dostrzeżę - o których wiesz tylko Ty i ja, Panie. Za to wszystko już dziś dzięki Ci składam, bo może w chwili, w której mi podasz kielich, serce moje na dziękczynienie nie będzie zdolne.

Otóż dziś z miłującą wolą poddaję się zupełnie świętej woli Twojej, o Panie, i najmędrszym wyrokom Twoim, które są zawsze dla mnie najmiłościwsze i pełne miłosierdzia, choć ich nieraz nie rozumiem ani przeniknąć nie mogę. Mistrzu mój, oto oddaję Ci całkowicie ster mej duszy, prowadź ją sam według swych Boskich upodobań. Zamykam się w litościwym Sercu Twoim, które jest morzem niezgłębionego miłosierdzia.

+ Zakańczam rok stary cierpieniem i rozpoczynam rok nowy także cierpieniem. Dwa dni przed Nowym Rokiem musiałam się położyć do łóżka, czułam się bardzo źle, silny kaszel osłabiał mnie, a przy tym ustawiczne bóle w kiszkiach i nudności wyczerpały mnie bardzo. Choć na nabożeństwa wspólne iść nie mogłam, jednak w duchu łączyłam się z całym Zgromadzeniem. Kiedy siostry o godzinie jedenastej wstały w nocy, aby czuwać i powitać Rok Nowy, ja od samego zmięczenia wiałam się w bóle, aż do dwunastej. Dołączam swe cierpienie do modlitw siostr, które czuwały w kaplicy i wynagradzały za zniewagi Bogu wyrządzone przez grzeszników.

Kiedy wybiła dwunasta godzina, dusza moja pograżyła się w głębszym skupieniu i usłyszałam głos w duszy: Nie bój się, dziecię moje, nie jesteś sama, walcz śmiało, bo wspiera cię ramię moje, walcz o dusz zbawienie, zachęcając je do ufności w moje miłosierdzie, bo to twoje zadanie w tym i przyszłym życiu. Po tych słowach przyszły mi głębsze zrozumienia miłosierdzia Bożego. Dusza będzie potępiona tylko ta, która sama chce, bo Bóg nikogo nie potępia.

CDN.



## Przypisy Dzienniczka

**366** Na "ze" urywa się zaczęte zdanie. Można przypuścić, że ktoś przeszkodził s. Faustynie w pisaniu i że później nie wróciła do zaczętej myśli.

**367** Czyli w sakramencie pokuty.

Trudne  
pytania

# ŚWIĘTOŚĆ

dr Marian Kaszowski

*Teologia Kościoła w pytaniach i odpowiedziach*

## Poznaj, by zrozumieć

**ŚWIĘTOŚĆ WYPEŁNIANIEM WOLI BOŻEJ  
ORAZ NAŚLADOWANIEM CHRYSYSTUSA**

**Pyt.: Czym naśladowanie Chrystusa różni się od naśladowania innych ludzi?**

**Odp.:** Przez chrzest, a zwłaszcza przez Komunię św. jednoczymy się z Jezusem Chrystusem i od Niego otrzymujemy moc, aby w każdej sytuacji być Jego żywym odbiciem. Naśladowanie Zbawiciela tym różni się od naśladowania bohaterów powieści, filmów i innych osób, że On sam jest w nas obecny.

**Pyt.: Co pomaga nam lepiej naśladować Chrystusa?**

**Odp.:** Ułatwia nam naśladowanie Jezusa częste jednoczenie się z Nim w Komunii św., rozważanie Jego życia, sposobu odnoszenia się do Ojca i do bliźnich. Pomaga w naśladowaniu Chrystusa także ciągła rozmowa z Nim, zastanawianie się, co przeżywał w różnych sytuacjach, np. co mógł przeżywać, gdy przyniesiono do Niego człowieka sparaliżowanego, gdy faryzeusze i uczeni w Piśmie przyprowadzili do Niego kobietę przychwyconą na cudzołóstwie, gdy zobaczył, jak uboga wdowa wrzuciła do skarbony świątynnej dwa pieniążki itp. Aby poznać Jezusa, można sobie zadawać pytanie, co może On przeżywać, gdy przebacza nam grzechy w sakramencie pojednania, gdy przystępujemy do Komunii św., gdy usiłujemy z Nim nieudolnie rozmawiać itp. Można też pytać się, co mógłby nam On powiedzieć w sytuacji, gdy ktoś nas znieważył, gdy spotkało nas nieszczęście, gdy idziemy do szkoły, do pracy, gdy mamy się z kimś spotkać itp. Wskazane też byłoby zadawać sobie pytanie, jak Jezus Chrystus postąpiłby na naszym miejscu w danej sytuacji.

**ŚWIĘTOŚĆ SŁUŻBĄ CZŁOWIEKOWI**

Człowiek dążący do świętości naśladuje Chrystusa, wypełnia wolę Bożą i ciągle doskonali swoje odniesienie do bliźnich.

**Pyt.: Jakiego sposobu odnoszenia się do bliźnich wymaga świętość?**

**Odp.:** Świętość to miłość nie tylko do Boga, ale też i do człowieka, w którym zauważa się brata. Chrystus poucza nas, że służąc bliźniemu - Jemu służymy. Nie można kochać Boga nie miłując bliźniego, jak to stwierdza św. Jan słowami: "My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. Jeśliby ktoś mówił: "Miłuję Boga", a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4,19-21). Miłość do bliźniego polega na trosce o jego wszechstronny rozwój: fizyczny, umysłowy, moralny,

religijny itp.

**Pyt.: W jaki sposób powinniśmy się troszczyć o fizyczny rozwój drugiego człowieka?**

**Odp.:** Troska o fizyczny rozwój człowieka polega na zapewnieniu mu warunków koniecznych do życia, a więc - jedzenia, mieszkania, odzieży, lekarstw itp. Troską należy otoczyć nie tylko własne rodziny, lecz również wszystkich, którzy żyją w nędzy bez żadnych środków do życia. Każdy człowiek, szczególnie zamożny, i każde bogate państwo odpowiada za śmierć głodową tysięcy ludzi na świecie. Podobny obowiązek spoczywa zwłaszcza na wierzących w Chrystusa.

**Pyt.: Na czym polega troska o intelektualny i moralny rozwój drugiego człowieka?**

**Odp.:** Pomoc materialna nie jest jedyną pomocą, jaką można okazać człowiekowi. Prawdziwa miłość obdarowuje drugiego także prawdą, gdyż jest ona konieczna do jego rozwoju intelektualnego. Rozwojowi moralnemu sprzyja poznawanie właściwych norm moralnych, szczególnie Ewangelii Chrystusa i zetknięcie się z dobrym przykładem innych.

**Pyt.: W jaki sposób można się troszczyć o religijny rozwój bliźnich?**

**Odp.:** Do pełnego rozwoju osobowości człowieka konieczna jest wiara w Chrystusa i głęboka miłość do Niego. Dlatego też prawdziwa troska o pełny rozwój bliźniego przejawia się również w umacnianiu jego przyjaźni ze Zbawicielem.

**Pyt.: Co znaczy, że rodzice odpowiadają za wszechstronny rozwój swoich dzieci?**

**Odp.:** Miłość bliźniego przejawia się w trosce o jego wszechstronny rozwój. Niektórzy rodzice nie dostrzegają jednak konieczności zabezpieczenia swoim dzieciom takiego rozwoju. Nieraz myślą tylko o dobrach materialnych, zabezpieczają dzieciom wykształcenie, zapominając równocześnie o ich rozwoju religijnym, o tym, że kluby sportowe, ogniska plastyczne i lekcje języków obcych nie zapewniają wiecznego zbawienia. Rodzice dadzą dzieciom możliwość wszechstronnego rozwoju, o ile - oprócz zapewnienia im warunków bytowych - zatroszczą się również o ich przyjaźń z Chrystusem.

**Pyt.: W jakim sensie Kościół odpowiada za doskonalenie i wszechstronny rozwój człowieka?**

**Odp.:** Powszechne powołanie do świętości łączy się z obowiązkiem troszczenia się o rozwój każdego człowieka żyjącego na ziemi. Świętość członków Kościoła przejawia się między innymi w nieustannym zmaganiu o szczęście wszystkich ludzi, o postęp całej ludzkości. Szczególnie w trudnych chwilach życia, ochrzczeni zobowiązani są do okazywania sobie wzajemnej pomocy, a także do wspierania niechrześcijan, np. w wypadku trzęsienia ziemi, powodzi, czy innych kataklizmów. Okazując bliźnim pomoc, trzeba usuwać przyczyny zła, a nie tylko jego przejawy. Troszcząc się o drugiego człowieka, chrześcijanin nie może zapominać o tym, co dla każdego najważniejsze: o wiecznym zbawieniu. Troska o bliźnich może przejawiać się w okazywaniu im bezpośredniej pomocy albo też w uwrażliwianiu otoczenia na potrzeby braci, w rozbudzaniu sumień, w skłanianiu do dobrego działania itp. *CDN.*



**"...to Bóg podarował mi to wszystko co mam"**

## Rozmowa z Julią i Karoliną Malczewskimi

**Każdy z nas posiada jakiś talent. Jednoznacznym tematem przypowieści o talentach (Mt25,14-30), jest problem pomnażania Bożych darów. Julio i Karolino, pięknie śpiewacie, Wasz talent wokalny zachwyca wiele osób. Podzielcie się z nami swoją pasją, poglądami, marzeniami.**

**1. Od kiedy muzyka zagościła w Twoim sercu?**

**Julia:** Szczerze mówiąc, nie jestem w stanie określić, od kiedy muzyka stała się dla mnie czymś ważnym. Tak naprawdę od najmłodszych lat uwielbiałam śpiewać i ta pasja z czasem zaczęła pochłaniać mnie coraz bardziej.

**Karolina -** *Muzyką interesuję się od dziecka, ale nie jestem w stanie stwierdzić, kiedy dokładnie to się zaczęło. Śpiew pokochałam mając zaledwie parę lat. Bardzo często śpiewałam w domu, a będąc w podstawówce zapisałam się do szkolnego chóru, gdzie mogłam lepiej rozwijać swoje pasje i umiejętności.*

**2. Czym dla Ciebie jest śpiew?**

**Julia:** Śpiew jest dla mnie bardzo istotną częścią mojego życia, jest czymś, co pozwala mi odciąć się od szarości, zapomnieć o problemach, bo kiedy śpiewam jestem tym tak pochłonięta, że jedyne co siedzi w mojej głowie to emocje, które mi towarzyszą i które staram się przekazać innym.

**Karolina -** *Przede wszystkim muzyka pozwala mi się odstresować i zrelaksować. Cieszę się, że razem z zespołem możemy dzielić się z innymi naszym śpiewem, w który naprawdę wkładamy wiele serca i wysiłku. Występy to dla nas zawsze świetna zabawa i ogromna radość.*

**3. Jakiej muzyki słuchasz?**

**Julia:** Nie mam jednego ulubionego gatunku muzyki, słucham trochę popu, rapu, rocka, a nawet utwory metalowe. Wszystko zależy od tego, na jaki rodzaj muzyki mam ochotę w danej chwili.

**Karolina -** *Zazwyczaj słucham muzyki pop, ale zdarza mi się czasem posłuchać rapu czy rocka.*

**4. Kto jest Twoim idolem?**

**Julia:** Nad tym pytaniem zastanawiałam się bardzo długo, ponieważ podziwiam wielu artystów. Nie ma jednak

osoby, która wywarła na mnie aż tak ogromne wrażenie, by określać ją mianem idola.

**Karolina** -*Jak dotąd nie mam swojego idola.*

5. Czy Rodzice pomagają rozwijać Twój talent wokalny?

**Julia:** Oczywiście. Rodzice wspierali i wspierają nas zawsze tak bardzo, jak tylko potrafią. To oni od zawsze starali się byśmy osiągały wszystko, co sobie zaplanujemy i wielokrotnie tłumaczyli, że do wszystkiego trzeba dążyć tylko i wyłącznie swoją ciężką pracą. Pamiętam też, że podnosili mnie na duchu podczas moich pierwszych występów, którym towarzyszyła wielka trema.

**Karolina** - *Rodzice przede wszystkim zawsze wspierali mnie i Julię w każdej sytuacji i w każdej podjętej przez nas decyzji. Zawsze mogliśmy na nich polegać i liczyć na ich pomoc. Często bywają na koncertach chóru "Musica" oraz naszego zespołu "AmusicA". Ich wsparcie i pomoc bardzo pomagają nam w dążeniu do zamierzonych celów.*

6. Kto Cię wprowadził w "świat muzyki", podał rękę abyś mogła się rozwijać i spełniać swoje marzenie związane z piosenką?

**Julia:** Niewątpliwie osobą, która ma w tym największe zasługi i której jestem ogromnie wdzięczna, jest Pan Andrzej Aszlar. To on od najmłodszych lat starał się wprowadzać nas w muzykę małymi kroczkami i zachęcał nas do pracy na tym polu. Gdyby nie jego zaangażowanie nie istniałby ani niesamowity chór szkolny "Musica", ani zespół "AmusicA".

**Karolina** - *Osobą, która wkłada najwięcej trudu w to, abyśmy mogły się ciągle rozwijać jest Pan Andrzej Aszlar. To z jego inicjatywy powstał nasz zespół "AmusicA" i to on wkłada naprawdę wiele trudu w to, abyśmy mogły wraz z dziewczynami realizować swoje cele i założenia.*

7. Komu chciałabyście szczególnie podziękować za wsparcie?

**Julia:** Podziękowania należą się Panu Andrzejowi Aszlarowi, o którym wspomniałam wcześniej, mojej rodzinie, która zawsze była dla mnie wsparciem i jestem pewna, że pomimo wszystko zawsze nim będzie. Moim znajomym, m.in. Sebastianowi Moskalowi, który jest nie tylko niesamowitym gitarzystą, ale dzięki niemu rozpoczęła się moja współpraca z "Emka Duo" oraz Maćkowi Zborowskiemu, który jest właścicielem tego miejsca. Jest jeszcze jedna osoba, która zasługuje na specjalne podziękowania. Jest nią moja siostra, która wie o mnie wszystko. ZAWSZE była przy mnie, kiedy tego potrzebowałam; ściągała mnie na ziemię, kiedy była taka potrzeba i dawała "kopniaki", gdy chciałam się poddać. Jest najważniejszą kobietą w moim życiu i kocham ją ponad wszystko.

**Karolina** -*Chciałabym podziękować moim rodzicom, za to, że zawsze mnie wspierają i pomagają mi osiągać cele, które sobie założyłam. Szczególnie podziękowania należą się również Panu Andrzejowi Aszlarowi, przede wszystkim za stworzenie naszego zespołu AmusicA i danie nam szansy na rozwijanie naszego talentu.*

8. Jakie życiowe wartości wyznajesz, co jest

najważniejsze w Twoim życiu, co stawiasz na pierwszym miejscu?

**Julia:** Najważniejszą wartością dla mnie jest szczęście. Trzeba tylko odnaleźć coś, co będzie nam je dawać, nie ważne, czy będzie to praca, pasja czy ludzie, którymi się otaczamy. Musimy doceniać to, co dobrego nas spotyka i to co mamy, zamiast oczekiwać coraz to więcej i więcej.

**Karolina** - *Najważniejszymi wartościami dla mnie są wiara, rodzina i przyjaźń. Uważam, że rodzina w znaczący sposób kształtuje człowieka, wiele w naszym życiu zależy od wychowania. Bardzo cenię sobie również przyjaźń. Sądzę, że każdy z nas potrzebuje bliskiej osoby, z którą możemy podzielić się problemami i smutkami, ale i naszym szczęściem, osoby, na którą zawsze możemy liczyć i która zawsze nam pomoże, doradzi. Wielkim szczęściem jest posiadanie przyjaciela, a także bycie nim dla innego człowieka.*

9. Jak ważna jest wiara w Twoim życiu?

**Julia:** Dla mnie wiara jest czymś niezwykłym, czymś bez czego ciężko mi wyobrazić sobie życie. To Bóg podarował mi to wszystko, co mam: niesamowitą rodzinę, cudowną siostrę, na którą zawsze mogę liczyć i życiowe pasje, które teraz pragnę rozwijać. Wierzę, że bez Jego pomocy nie uda mi się spełnić moich marzeń i wiem też, że wiele razy w życiu mi pomógł, gdy Go o to poprosiłam. To niesamowite ile łask jesteśmy w stanie wyprosić poprzez modlitwę.

**Karolina** - *Wiara jest dla mnie niezwykle ważna. Zawsze staram się pamiętać o tym, że wszystko, co mam, dostałam od Boga i codziennie za to dziękuję. Wierzę, że to Bóg daje mi siłę do życia i pomaga mi poradzić sobie z problemami i troskami. Wiem, że mnie kocha bezgranicznie i jestem dla Niego bardzo ważna i ta myśl zawsze podnosi mnie na duchu.*

10. Czy masz przyjaciół, na których możesz polegać, którzy trzymają za Ciebie kciuki w rozwoju Twojego talentu?

**Julia:** Mam wielu wspaniałych znajomych, na których zawsze mogę liczyć i którym bardzo zależy, abym się realizowała. Oczywiście jest to, że wiele osób wręcz odwróciło się ode mnie po jakimś "małym sukcesie", ale właśnie takie sytuacje pokazują, które relacje są warte uwagi i za którymi osobami warto skoczyć w ogień.

**Karolina** - *Mam przyjaciółkę, z którą znamy się od podstawówki. Jest dla mnie bardzo ważną osobą i ogromnym wsparciem. Wiem, że mogę na nią liczyć i że zawsze pomoże mi kiedy mam problem. Jestem bardzo szczęśliwa, że mam kogoś takiego w swoim życiu.*

11. Co obecnie dzieje się w Twoim życiu?

**Julia:** Na tę chwilę staram się skupić na nauce, ponieważ idę do klasy maturalnej a od wyniku tego egzaminu zależy bardzo dużo. W dalszym ciągu czynnie należę do zespołu "AmusicA", który jest dla mnie niesamowitą przygodą. Mam nadzieje, że razem z dziewczynami i Panem Aszlarem uda nam się ciągle rozwijać naszą pasję i zdobywać nowe horyzonty. Wiążę również spore nadzieje jeżeli chodzi o moją współpracę ze studiem "Emka Duo".

**Karolina** - *Nie dawno stałyśmy się pełnoletnie i po*

wakacjach rozpoczniemy klasę maturalną. Natomiast jeśli chodzi o muzykę, to nadal rozwijamy nasze pasje w zespole Amusiaca prowadzonym przez Pana Andrzeja Aszlara. Bycie częścią tego zespołu to ciężka praca, ale przede wszystkim ogromna przyjemność, którą czerpiemy z występów.

## 12. Jak wyobrażasz sobie swoją przyszłość?

**Julia:** Nie jestem typem osoby, która ma określone plany na przyszłość, chcę po prostu robić to, co kocham i spełniać swoje marzenia.

Trzeba pamiętać o tym, żeby wszystko w życiu zdobywać dzięki uporowi i ciężkiej pracy. Człowiek nigdy nie będzie z siebie dumny, jeżeli wszystko będzie miał "podane na tacy". Każdy z nas może osiągnąć wszystko o czym marzy, jeżeli włoży w to maximum serca i zaangażowania.

**Karolina -** W maju czeka mnie matura, dlatego nie wybiegam myślami zbyt daleko w przyszłość. Jednak bardzo bym chciała, aby wraz z dziewczynami udało nam się pogodzić szkołę i naukę i kontynuować rozwój naszego zespołu tak długo, jak to tylko będzie możliwe.

**Karolina -** Przede wszystkim bardzo cieszę się, że mieszkam w Łękach, bo naprawdę kocham to miejsce i nie wyobrażam sobie życia w mieście. Cieszę się, że znalazłam na swojej drodze ludzi, którzy dają mi szansę na spełnianie marzeń i rozwijanie się

We współczesnym języku "talent" oznacza zdolności nie wypracowane, a dane poszczególnym ludziom. Dary (talenty) od Boga trzeba bowiem nie tylko przyjmować, ale także je wykorzystywać, "doszlifowywać". Talentem może być jednak nie tylko umiejętność, ale każdy dar - cecha charakteru, wydarzenie, drugi człowiek. Z całą pewnością człowiek nie powinien być zazdrosny o talenty innych, ale te, które posiada, powinien rozwijać. Przesłanie przypowieści związane jest więc z naszym obowiązkiem wdzięczności Bogu za wszystko, czym nas obdarza - bo każdy dar od Boga jest drogocenny.

Julio i Karolino dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów nie tylko artystycznych, a przede wszystkim dobrych wyborów osobistych i życiowych.

Powodzenia.

rozmawiała Dorota Czaja



## Udział w obchodach 20. rocznicy papieskiej pielgrzymki Jana Pawła II do Dukli

10. czerwca 2017 roku o godz. 10.30 w Sanktuarium św. Jana z Dukli odbyła się uroczysta

Eucharystia, której przewodniczył ks. abp Adam Szal, Metropolita Przemyski. Msza Święta była jednym z punktów obchodów 20. rocznicy papieskiej pielgrzymki Jana Pawła II do Dukli i kanonizacji św. Jana z Dukli. Z okazji tak uroczystej rocznicy wydany został medal, który otrzymali uczestnicy wydarzenia. Poczёт Sztandarowy z Zespołu Szkół Publicznych im. Jana Pawła II w Łękach

Dukielskich reprezentowali pod opieką wychowawczyni pani Magdaleny Aszlar: Arkadiusz Węgrzyn, Martyna Gac i Dominika Łajdanowicz. Dzień wcześniej na dukielskim rynku pieśniami religijnymi i papieskimi uświetnił obchody chór szkolny MUSICA, pod kierunkiem pana Andrzeja Aszlara. W tym samym czasie, w piątek, została zorganizowana szkolna pielgrzymka rowerowa na trasie Łęki Dukielskie - Puszcza św. Jana Duklana, której organizatorem był ks. Proboszcz Zdzisław Babiarcz. W organizacji pomogli nauczyciele wychowania fizycznego: pan Witold i pan Kamil oraz kleryk Przemysław.

## Realizacja projektu gminnego - pobyt w Bukowinie Tatrzańskiej

W ramach realizowanego projektu "Nowa jakość kształcenia w Gminie Dukla", 6 uczniów z naszej szkoły wraz z opiekunem panią Magdaleną Aszlar uczestniczyło w dwudniowej wycieczce do Bukowiny Tatrzańskiej. 12 i 13 czerwca 2017r. nasi uczniowie oraz uczniowie z Równego, Tylawy, Jasionki i Dukli realizowali zagadnienia projektowe w terenie.

## Zakończenie Gimnazjum

22 czerwca 2017r. 6 uczennic i 9 uczniów zakończyło edukację w Zespole Szkół Publicznych im. Jana Pawła II w Łękach Dukielskich. Absolwentom gratulujemy ukończenia szkoły i życzymy wielu sukcesów w dalszej edukacji.

## Nagrody Burmistrza w ZSP Łęki Dukielskie

Zakończenie roku szkolnego 2016/17, zarówno dla Szkoły Podstawowej i Gimnazjum, było zaakcentowane miłą niespodzianką. Co roku Burmistrz Gminy Dukla przydziela nagrody dla uczniów uzdolnionych: trzy w szkole podstawowej i trzy w gimnazjum. W naszej szkole przyznano po dwie nagrody na każdym etapie. Otrzymali je: Marcin Dziedzic - kl. VI, Milena Buczyńska - kl. VI, Szczepan Ryczak - kl. III G, Bartosz Ryczak - kl. III G

Bardzo się cieszymy i gratulujemy uczniom wyróżnienia!

## Wycieczka do Przemysła i Bolestraszcyc

27 czerwca 2017r. chórzystki szkolne wzięły udział w sponsorowanej wycieczce do Przemysła - Bolestraszcyc. Wycieczkę rozpoczęliśmy od Muzeum Archidiecezjalnego w Przemysłu, które zostało założone w 1902 roku z inicjatywy ówczesnego biskupa przemyskiego Józefa Sebastiana Pelczara. Pośród ekspozycji znajduje się ponad trzysta pamiątek związanych z osobą Jana Pawła II. Jest wśród nich m.in. sutanna papieska, biała piuska, półbuty z czerwonej skóry, plecak turystyczny, z którym w latach 1967-1978 przemierzał szlaki Beskidu Niskiego, a nawet laska używana w 1997 roku podczas wizyty w Dukli i Krośnie. Wśród ośmiu papieskich figurek Matki Bożej jest też jedna, która trafiła do Przemysła za pośrednictwem Stanisława kardynała Dziwisza.

Następnie zwiedziliśmy Bazylikę archikatedralną Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela.

Kolejnym punktem wycieczki było Arboretum i Zakład Fizjografii w Bolestraszcycach.

Dziękujemy sponsorom za możliwość pobytu w miejscach w większości dla nas nieznanach.

Opr. Marta Pabis

# Z życia wsi



## Uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego oraz poświęcenie miejsca budowy nowoczesnego centrum kulturalnego w Łękach Dukielskich

W sobotę, 24 czerwca o godzinie 16.00 odbyła się w Łękach Dukielskich na placu Kółka Rolniczego ceremonia podpisania Aktu Erekcyjnego i uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowoczesnego centrum kulturalnego. Swoją obecnością zaszczyliło nas wielu zacnych gości, m.in.: wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Dyrektor Departamentu Działań Delegowanych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie Pani Dorota Chilik, Starosta Krośnieński Pan Jan Juszcak, zastępca Prezydenta Miasta Krosna Pan Tomasz Soliński, a także władze administracyjne Miasta i Gminy Dukla na czele z Burmistrzem Dukli Panem Andrzejem Bytnarem, radni Rady Miejskiej w Dukli, radny Powiatu Krośnieńskiego Pan Andrzej Krężałek, dziekan Korpusu Oficerów Wojsk Lądowych - Jan Jastrzębski, komendant Komendy Miejskiej Policji w Krośnie mł. insp. Leszek Buryła, a także autorzy projektu architektonicznego Wielofunkcyjnego Centrum Kultury w Łękach Dukielskich - architekci Renata i Zbigniew Święcińscy.

Byli z nami również przedstawiciele organizacji społecznych, sportowych, stowarzyszeń, zrzeszeń i kół działających w Łękach Dukielskich, a także sponsorzy i wolontariusze.

Uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego i budowy dokonali księża Zdzisław Babiarczyk z Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i Roman Jagiełło z Parafii Polskokatolickiej pw. Dobrego Pasterza.

Po uroczystości mogliśmy wysłuchać mini koncertu chóru "Musica" pod batutą Pana Andrzeja Aszlar, a także zespołu wokalnego "AmusicA". Podziwialiśmy również występy "Baletek" z ZSP w Łękach Dukielskich pod kierownictwem Pani Magdaleny Aszlar, a także "Młodych Łęczan", których przygotował Pan Henryk Kyc. Wszystkim wykonawcom i ich mentorom serdecznie dziękujemy.

Za okazaną pomoc przy porządkowaniu placu Kółka i przygotowaniu do uroczystości serdecznie dziękuję wszystkim zaangażowanym, a zwłaszcza paniom z Koła Gospodyń Wiejskich w Łękach Dukielskich, sportowcom z Klubu Sportowego "Zorza" Łęki Dukielskie oraz strażakom z OSP w Łękach Dukielskich. Szczegółne słowa podziękowania kieruję do Pana Ryszarda Solińskiego, który niezrzeszony w "Kółku Rolniczym" był bardzo zaangażowany w organizację uroczystości.

Słowa podziękowania za okazaną pomoc w kieruję również do kpt. Jana Jastrzębskiego, Pani Jolanty van Grieken - Barylanki i Macieja Zborowskiego.

Po uroczystości, na placu Kółka Rolniczego odbyły się tradycyjne Sobótki. Palono kąkole, a przy ogromnym ognisku słuchano i oglądano "Opowieści z walizki" - czyli familijne bajania Joanny Sameckiej, a wszystko przy dobrej

muzyce i w miłej atmosferze.

W imieniu zarządu Kółka Rolniczego i jego członków  
*Katarzyna Reczkowska-Buryła*

**13 sierpnia** odbyły się dożynki wiejskie na terenie placu wiejskiego, który jest również placem budowy. Organizatorem było stowarzyszenie Kółko Rolnicze. Wystąpiły zespoły z Łęk Dukielskich: "Łęczanie" i "Młodzi Łęczanie" oraz zespół "Równianie" z Równego.

**27 sierpnia** w I rocznicę obchodów Jubileuszu 650. lecia naszej miejscowości i poświęcenia Pomnika Wdzięczności nasza społeczność łęcka zebrała się na Mszy św. o godz. 10. tej. Do oprawy liturgicznej Eucharystii włączyli się członkowie Komitetu Budowy Pomnika. Po okolicznościowym kazaniu ks. prob. Marka Danaka i zakończeniu Mszy św. udaliśmy się procesyjnie pod Pomnik Wdzięczności Pokoleniom i Uczestników Konspiracji Niepodległościowej. Na czele pochodu szły poczty sztandarowe wystawione przez szkołę i Ochotniczą Straż Pożarną.

Okolicznościowe wystąpienia Andrzeja Krężałka i Dariusza Krukara nawiązujące do pokoleń Łęczan, którym poświęcone są pamiątkowe przedzielała modlitwa prowadzona przez Księdza Proboszcza i bardzo licznie zebranych Łęczan.

Po wystąpieniach delegacje złożyły wiązanki kwiatów i zapalonych zniczy. Delegacje wystawiły: sołtys i przewodnicząca KGW z Myszkowskiego, radni, OSP, szkoła, KGW, LKS Zorza, stowarzyszenie „Jedność”, stowarzyszenie „Kółko Rolnicze”, Komitet Budowy Pomnika i osoby prywatne.

Po złożeniu kwiatów i zniczy odśpiewaliśmy Rotę, która zakończyła tę piękną, głęboką w swej wymowie i ze wszech miar potrzebną uroczystość.

Podziękowania za bardzo liczny udział, modlitwy i patriotyczną postawę złożyli Mieszkańcom: Andrzej Krężałek i Ksiądz Proboszcz.

## Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne



23 lipca 2017 roku po raz trzynasty święto muzyki, tradycji i folkloru miało miejsce w Łękach Dukielskich. Pogoda od rana nie nastrajała optymizmem, niemniej po raz kolejny opieka św. Jana z Dukli i Jego wstawiennictwo pozwoliło nam cieszyć się praktycznie bezdeszczową pogodą podczas całego popołudnia i do późnych godzin nocnych, gdy rozbrzmiewała jeszcze muzyka dyskotekowa.

O godzinie 15:00 sygnał do rozpoczęcia Spotkań dali gospodarze, zespół "Łęczanie", który żywiołową muzyką, tańcem i śpiewem wprowadził odpowiedni nastrój. W tych rytmach zaśpiewały kolejne łęckie zespoły - młodzieży i dzieci, nieco zdziesiątkowane w okresie wakacyjnym. Pierwszy blok zespołów zakończyła kapela "Rymanowanie" z Rymanowa.

Wracając do początku, to po występie dorosłych "Łęczan" miało miejsce powitanie uczestników i gości przez przewodniczącego i zastępczynię Stowarzyszenia "Jedność" oraz przedstawiony został rys historyczny Spotkań i naszej działalności na przestrzeni 13 lat. Bo

Spotkania Folklorystyczne odbywały się od początku naszej działalności. I tutaj została właśnie przekazana do wiadomości informacja, że dotychczasowa formuła Spotkań Folklorystycznych została wyczerpana, gdyż na terenie, na którym odbywały się Spotkania, będzie budowane Centrum Kultury naszej wioski, co uniemożliwia organizowanie tam tak wielkiej imprezy, tym bardziej, że inwestycja jest rozłożona na kilka lat. Spotkania zatem będą się odbywały w innej formie, jako Biesiada Folklorystyczna w sali widowiskowo - sportowej początkiem października - już w tym roku w sobotę 14. tego. ZAPRASZAMY!

Po wystąpieniach członków Stowarzyszenia głos zabrali p. Maria Kurowska, wicemarszałek Województwa Podkarpackiego oraz p. Marek Jastrzębski, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Mówcy podkreślili wyjątkowy charakter naszej imprezy, gratulowali organizatorom oraz uczestnikom tak wspaniałej idei oraz wysokiego poziomu organizacyjnego i artystycznego. Wyrazili także nadzieję, że ta forma naszej działalności będzie kontynuowana w przyszłości, choć pod inną nazwą oraz wyrazili chęć dalszej pomocy wspierającej organizację w prowadzeniu takich form działalności.

Oprócz wyżej wymienionych osobistości nasze Spotkania zaszczylicili także: starosta krośnieński p. Jan Juszcak, radny powiatu krośnieńskiego p. Andrzej Krężałek z małżonką, dyrektor Muzeum w Dukli p. Waldemar Półchłopek, wiceburmistrz Dukli p. Elżbieta Wróbel, sekretarz Urzędu Miejskiego w Dukli p. Halina Cycak, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dukli p. Małgorzata Walaszczyk-Faryj, radni Rady Miejskiej w Dukli z małżonkami p. Andrzej Kędra i Tomasz Wegrzyn, historycy dukielscy p. Aleksandra Żółkoś, p. Jerzy Możdżan i p. Stanisław Kalita, dyrektor generalny spółki PGE Dystrybucja Oddział Rzeszów p. Władysław Turek, wiceprezes Lokalnej Grupy Działania "Kraina Nafty" p. Stanisław Chochołek, prezes OSP p. Józef Bal. Wyjątkowymi gośćmi naszych Spotkań był w tym roku zespół pieśni i tańca "Kujawy" z Sydney z kierownictwem: p. kierownik Jolantą Żurawski, p. dyrektor i skarbnik Elżbietą Skorut oraz choreografami pp. Wiesławą i Markiem Wojniczami.

Po pierwszej grupie występów i powitaniach nastąpiła prezentacja ludowej twórczości i jądra regionalnego. To ostatnie "serwowało" Koło Gospodyń Wiejskich z Myszkowskiego, zapewniając raj dla niejednego podniebienia.

Efektami swojej pracy mogli również pochwalić się rękodzielnicy: p. Zbigniew Marchewka z Łęk Dukielskich-Pałacówki - rzeźba, malarstwo, ikony; p. Feliks Hrehorowicz z Łęk Dukielskich-Pałacówki - ozdoby z bursztynu, rzeźba; p. Joanna Wrzcionko z Iwli - wyroby z siana, warsztaty ziołowe; p. Anna Wrzcionko z Iwli - patchworki; p. Stanisława Kłap z Cergowej - hafty krzyżkowe, serwetki szydełkowe; p. Barbara Żuk z Cergowej - przetwory ekologiczne, rękodzieło; p. Bronisława Węgrzyn z Myszkowskiego - bibułkarstwo, kwiaty.

Drugą część występów rozpoczął zespół śpiewaczo-obrzędowy "Jutrzenka" z Kopytowej z

widowiskiem obrzędowym tryskającym humorem i wprost "ociekającym" tradycją podkarpackiej wsi. Po obrzędzie zespołu "Jutrzenka" swoje występy rozpoczął wspaniały zespół pieśni i tańca "Kujawy" z dalekiej Australii. Zespół gościł w Polsce w ramach Światowego Festiwalu Zespołów Polonijnych, który odbywał się w Rzeszowie i mieliśmy wielką radość i szczęście, że mogliśmy gościć ich w Łękach Dukielskich. "Kujawy" tańczyły i śpiewały kilkukrotnie, a w przerwach na zmianę strojów występowały nasze rodzime kapele i zespoły: "W kuźni u kowala" z małopolskiej Kowalowej oraz "Jodłowanie" z Jodłowej. Porywającym widowiskiem był taniec góralski w przepięknym układzie choreograficznym, którym nasi goście z Sydney uraczyli nas w "wielkim finale". Kto widział na własne oczy - nie zapomni nigdy.

Ostatnim zespołem, który wystąpił na łękich Spotkaniach Folklorystycznych była kapela "Pogórzanie" z Głowienki.

Końcowym akordem były podziękowania dla prowadzącej, upominek oraz pożegnanie wszystkich przez członków zarządu Stowarzyszenia.

Wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe dyplomy, a wszystkie zespoły otrzymały piękne figurki i materiały reklamowe i promocyjne ufundowane przez Urząd Marszałkowski w Rzeszowie. Figurki zostały wykonane w drewnie przez p. Zbigniewa Marchewkę. Nasi goście z Australii otrzymali dodatkowo dla każdego uczestnika - a było ich ponad 40 - drobne upominki w okolicznościowych torbach reklamowych.

Spotkania Folklorystyczne zostały zrealizowane dzięki pomocy finansowej Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie, Starostwa Powiatowego w Krośnie, Gminy Dukla, Ośrodka Kultury w Dukli, Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, Lokalnej Grupy Działania "Kraina Nafty" i naszych prywatnych darczyńców: pp. Zofii i Stanisława Jasłowskich - Hurtownia ZOSTAŃ w Krośnie przy ul. Podkarpackiej, Wytwórnia Szkła Artystycznego "Zorza" z Jedlicza - Państwo Ilona i Artur Ryczak. Dziękujemy również p. dyr. Barbarze Olejarz z Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce za przyjęcie i bezpłatne udostępnienie zwiedzenia Muzeum przez zespół "Kujawy" z Australii.

Czynne było nasze muzeum wsi, które także odwiedzili goście z Australii. Nagłośnienie zapewnił niezawodny Ośrodek Kultury w Dukli. Były również atrakcje dla dzieci, mała loteria i wiele smakołyków. Stronę kulinarną i gastronomiczną Spotkań zapewniła firma ZIKO z Dukli.

Do północy można się było także zabawić na dyskotecę.

W tym miejscu, w imieniu całego Stowarzyszenia, pragniemy podziękować za te wszystkie lata spędzone z nami. Zespołom i twórcom, gościom i urzędem, ośrodkom kultury i sponsorom. Wszystkim ludziom dobrej woli, publiczności i wszystkim tym, którzy z nami w jakikolwiek sposób łączą się w tej pięknej idei zachowania i promocji kultury ludowej i dziedzictwa kulturowego naszych ojców. Dziękuję zarządowi i wszystkim członkom stowarzyszenia za ofiarną pracę przez te wszystkie lata. H.Kyc





### **Platforma rusza na TVP Info i "Wiadomości"**

Czy oni wszyscy powariowali w tej sprawie? Oni - czyli Platforma, spora część pozostałej opozycji i związane z nimi media? W tej sprawie - czyli mediów publicznych, a zwłaszcza "Wiadomości" TVP?

Bo przecież w ich właśnie opinii sytuacja wygląda następująco:

1. Telewizji Polskiej pod rządami prezesa Jacka Kurskiego nikt już właściwie nie ogląda. Tak przekonują.

2. "Wiadomości" TVP pod rządami red. Marzeny Paczuski dawno straciły ostatniego widza, a rzekomo propagandowy charakter tego programu odbiera mu wszelką siłę rażenia. Tak twierdzą.

3. TVP Info, obecnie kierowane przez Klaudiusza Pobudzina, nigdy się nie liczyło, bo przecież cała Polska całą dobę ogląda co innego. Tak suflują.

Wszystko to politycy Platformy i ich sojusznicy powtarzają każdego dnia. A na swojej sobotniej Radzie Krajowej podnieśli to do rangi deklaracji ideowej. Oto Schetyna obarczył TVP odpowiedzialnością za "tworzenie polityki nienawiści" i zarzucił iż "stosuje propagandę w stylu goebbelsowskim".

Ta tak zwana telewizja publiczna to hańba tych, którzy ją prowadzą, to hańba dla tych, którzy występują w jej programach i którzy budują językiem nienawiści podział" - dodał w swoim stylu lider Platformy. I brutalnie groził iż w przyszłości wszyscy odpowiedzialni za przekaz TVP "poniosą konsekwencje za swe działania".

Dzień później w pełni już dała do zrozumienia, że z nożem w zębach rusza do ataku na niezależne od niej media. W zenującym spocie, Platforma posunęła się jeszcze dalej. Całość kończy wizerunek Goebbelsa. W polskim kontekście kulturowym to bomba atomowa.

No właśnie - coś tu się nie zgadza. Dlaczego partia opozycyjna używa bomby atomowej przeciwko TVP i "Wiadomościom", które - co sama stwierdziła wcześniej wielokrotnie - nie mają żadnego znaczenia? O co tu chodzi? Wszystko wskazuje, że oni wcale nie powariowali.

Wiedzą, że TVP i "Wiadomości" mają ogromne znaczenie. Bo ich oficjalna, nielsenowska, oglądalność wydaje się być znacznie zaniżona. Doświadczenie codziennego obiegu informacji, siła reakcji społecznej oraz przecieki z niektórych kablówek wskazują, że w rzeczywistości TVP nie tylko nie traci, ale zyskuje.

Bo gdyby nie TVP to na wielkich zasięgach umożliwiających jednoczesne dotarcie do milionów Polaków nadal mielibyśmy monopol zaprzyjaźnionych z Platformą Obywatelską stacji (dysponujących koncesjami, a więc też dobrem publicznym) i partia ta mogłaby narzucać dowolny przekaz, przepychać dowolną manipulację i bezkarnie urządzać trzydniowe lub tygodniowe nagonki. Jak to robiła przez całe lata.

Bo gdyby nie praca redaktorów i reporterów telewizji publicznej Polacy nie dowiedzieliby się zapewne o skutecznej walce z watowskimi mafiami, o nowych faktach wokół afery Amber Gold, o wołającym o pomstę do nieba złodziejstwie reprivatyzacyjnym w mieście stołecznym.

Bo gdyby nie wolne media Polacy nie dowiedzieliby się, co niesie masowa islamska imigracja, jak nieodwracalnie zmienia życie społeczeństw.

Bo gdyby nie to wszystko razem wzięte, któryś z puczy i puczycyów mógłby się po drodze udać.

Wymieniać można by długo. Oczywiście, nie znaczy to, że nie ma w TVP błędów, przegieć czy głupoty. Jest, bo w każdym dużym medium się zdarza. Ale ogólny obraz jest klarowny: Telewizja Polska służy dziś polskiej demokracji, wolności i niepodległości lepiej niż służyła kiedykolwiek.

Deklaracja Platformy, że już ostrzą na ludzi TVP noże, to najlepszy komplement jaki można z ust tej partii podsłuchów, nasyłania ABW na redakcje, pacyfikowania redakcji niepokornych, usłyszeć.

Są i konteksty dodatkowe. Wszystko wskazuje bowiem, że nikt nie chce przywrócenia równowagi także w innych obszarach medialnego świata, a pieniądze jak szły, tak idą głównie do mediów III RP. Ale to już inny temat i świadoma decyzja pewnych osób. Trudno, choć cena za to może być dramatycznie wysoka.

*Michał Karnowski, wPolityce.pl, 2017-07-03*

### **Panie Timmermans, ultimatum to nie z nami - Polakami, to nie sierpień 1939 roku**

Berlin, Bruksela, wiceszef KE Frans Timmermans i nasi folksdojczycy chcą nam urządzić przyszłość, ale wyłącznie po swoimemu. Chcą też "tak niewiele", tylko obalić legalny polski rząd, chcą nam wybrać na prezydenta Donalda Tuska, a na lidera opozycji szofera-intelektualistę Władysława Frasyniuka, znów chcą nas uczyć kultury, porządku i dyscypliny.

Wyjątkowym tupetem wykazał się też ostatnio kanclerz Austrii Christian Kern, który grozi Polsce i Węgrom i nazywa oba narody "podpalaczami" - według niego rządy Polski i Węgier mają przegrać demokratyczne wybory albo zostaną ukarane. Niemieccy politycy i niemieckie media oraz lobby finansowe i wielkie koncerny europejskie, zwłaszcza niemieckie, Frans Timmermans i Verhofstadt za żadne skarby nie chcą Polski silnej, konkurencyjnej, zamożnej i sprawiedliwej i jak na razie całkiem bezkarnie ingerują w wewnętrzne sprawy suwerennego kraju nad Wisłą. Jątrzą, szantażują, wspierają V-Kolumnę i Nowoczesną Targowicę, by ich rękami dokonać przewrotu, chcą jak najszybszego powrotu do władzy PO i PSL, Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego, swoich najlepszych aktywów na Wisłą, chcą państwa teoretycznego i półkolonialnego, systemu umożliwiającego nieograniczony rabunek Polski i Polaków.

Najwyraźniej Frans Timmermans nie ma pojęcia, nie tylko o polskiej Konstytucji, ale i o demokracji, kwestionując mandat wyborczy polskiego rządu i werdykt suwerena, a suwerenem w Polsce, panie Timmermans nie są ani tzw. "wartości europejskie", ani nawet traktaty. Człowiek Roku GW najwyraźniej nadal bazuje na eksperckich radach Grzegorza Schetyny i Ryszarda Petru, stąd być może tak kompromitująca skala niekompetencji i złej woli. Ciekawe czy niemieccy politycy i eurobiurokraci z KE zaakceptowałyby nawoływania polskich polityków i nielicznych polskich mediów, wzywających po zamieszkach w Hamburgu, by antyglobaliści zajęli Bundestag i by niemiecki rząd obalać na ulicy, nawet rozlewać krew, a niemieckie media publiczne, w tym telewizja ZDF, respektowały wyroki niemieckiego sądu,



choćby w kwestii tzw. "polskich obozów koncentracyjnych". To niemieckie firmy motoryzacyjne z volkswagenem na czele oszukały miliony klientów na całym świecie w tym również w Polsce i jak na razie z tego tytułu nie poniosły żadnych finansowych konsekwencji tu nad Wisłą. To tu w Polsce niemieckie i holenderskie banki z m-Bankiem i Deutsche Bankiem na czele udzielały tzw. "kredytów frankowych", choć nikt z klientów na oczy franka nie widział, a i u siebie w kraju takowych Niemcom nie udzielali. Wiceszef KE Frans Timmermans, wielki łaskawca dał nam ultimatum na 1 miesiąc, tracąc resztki wiarygodności, gdy idzie o sprawy polskie i węgierskie, nie mówiąc już o brytyjskich.

To kolejna ewidentna próba destabilizacji, ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski, naruszanie zasad partnerstwa i praworządności w naszym kraju. Niemiecka, medialna okupacja, środki finansowe i agentura wpływów George'a Sorosa zbiera swoje gorzkie żniwo, nieukarane i nieniewypokojone zagraniczne media i fundacje w Polsce, otwarcie i wprost nawołują do puczu, instruują jak na ulicy obalić legalny polski rząd, a niektóre nawet z nich dostają publiczne i rządowe wsparcie finansowe czy granty. Kolejne fake newsy, pomówienia i karalne groźby, jak na razie nie spotykają się z surową reakcją karną, a przecież wiadomo, że tam gdzie nie ma kary tam nie ma w szaleństwie miary. Panie Timmermans, to Pan Europę wpędzi w katastrofę, nie tacy nam stawiali ultimatum.

*Janusz Szewczak, wPolityce.pl, 2017-07-27*

### **Targowica? Dziś caryca, która dba o polskie wolności i standardy, mieszka w Berlinie**

Targowiczanie wolnością nazywali sobiepaństwo grupy możnowładców, którzy zawłaszczyli Rzeczpospolitą, a swoje przywileje opłacali podporządkowaniem się ościennym potęgom. Wspierała ich liczna rzesza klientów, a także zwykłej szlachty, która bała się silniejszego państwa, bo nauczyła się, że to ono stanowi zagrożenie ich wolności.

Dziś geopolityka się zmieniała, ale postawy zostały podobne. Pamiętamy przecież adres hołdowniczy szefa MSZ minionego rządu, który w Berlinie wzywał Niemcy, aby mocniej jeszcze ujęły cugle Europy. A czy Donald Tusk, który za swoje posłuszeństwo otrzymał intratną synekurę w Brukseli i pośpieszył tam nie czekając nawet, aby skończyła się jego kadencja jako szefa polskiego rządu - co powinno eliminować go z naszej polityki na zawsze - nie przypomina nam Stanisława Augusta Poniatowskiego tak hojnie gratyfikowanego przez carycę?

Naturalnie, czasy się zmieniają. Dziś caryca, która dba o polskie wolności i standardy, mieszka w Berlinie i musi być wybierana przez swój lud, ale czy z naszej perspektywy to tak wielka różnica? Wielu szlachciców wspierających Targowicę wierzyło, że szlachetna imperatorka bezinteresownie proteguje ich swobody. Władczyni Berlina nie występuje bezpośrednio, gdyż politycy niemieccy obawiają się, że mogłoby to nie zostać dobrze przyjęte w Polsce. Od tego ma Komisję Europejską, która tak się składa, że zawsze ma identyczne zdanie co Niemcy. Kiedy to one i Francja łamały dyscyplinę budżetową, KE tak ochocza w napominaniu i karaniu innych, nabierała wody w usta, kiedy kanclerz Merkel zapraszając imigrantów z Bliskiego Wschodu łamała Konwencję Dublińską i zasady Schengen, KE popierała ją w całej rozciągłości, kiedy Polacy chcą



upodobnić swój wymiar sprawiedliwości do zachodnioeuropejskiego, KE stawia im ultimatum, że ma być jak było.

Kiedy więc posłowie totalnej opozycji proszą swoich patronów z UE o interwencję, nie sposób nie zadać sobie pytania: może jednak Targowica?

*Bronisław Wildstein, wPolityce.pl, 2017-07-28*

### **Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy**

Przekonanie elit III RP, że obce ambasady mogą u nas wszystko, nie wzięło się z powietrza. Dla ludzi wychowanych w tradycji powstańczej, niepodległościowej czy w jakimkolwiek sposób patriotycznej prezentowany przez ten rodzaj polityczno-kulturalnej szumowiny determinizm historyczny jest trudny do zrozumienia - pisze Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny "Gazety Polskiej" w najnowszym numerze tygodnika.

Trzeba było płacić Rosji za gaz podwójne stawki, bo inaczej odetną nas od tego paliwa zupełnie, a nie można się uniezależnić od nich, bo... nie można. Z polityką Berlina należało się liczyć niemal tak jak z polityką Moskwy w czasach PRL. Pole manewru dotyczyło jedynie tego, kto lepiej będzie reprezentował interesy Niemiec. Pluralizm był tu zresztą niemały, bo często niezrozumiałe dla nas kryzysy polityczne w obozie politycznym III RP podminowane były walką o dostęp do łaski zachodniego sąsiada. Próby prowadzenia samodzielnej polityki pokazywano jako przejaw oszołomstwa czy awanturnictwa. Polityk, który walczy o polskie interesy, jest osamotniony, bo nie ma w tym poparcia Berlina, Paryża czy Brukseli. Osamotnienie oznacza oczywiście szkodzenie polskim interesom. Do jakich to wniosków miało nas doprowadzić? A choćby takich, że niewypuszczenie do Polski fali islamskich radykałów to brak patriotyzmu, bo patriotyzmem jest uleganie w tej sprawie Brukseli. Upomnienie się o polskie krzywdy w czasie II wojny światowej to znowu brak patriotyzmu. Patriotyzmem jest oczywiście zapomnienie własnej historii, pogodzenie się z przerzuceniem odpowiedzialności Niemców za wojenne zbrodnie na jakichś pozbawionych tożsamości "nazistów", a najlepiej na Polaków.

Polityczna klasa III RP nie robiła tego za darmo. Bogate niemieckie fundacje, unijne fundusze zasilają kasę niemieckich lobbystów. Najbardziej bezczelnym przykładem takiej działalności jest Donald Tusk, który reprezentuje interesy Berlina, ale ma za to zapewnione bardzo intratne stanowisko w UE.

Pani Róża Thun też robi, co może, aby Berlin ją pochwalił. Problem w tym, że robi to w sposób absolutnie karykaturalny. Mówienie, że Polacy będą Niemcom zakładać obozy koncentracyjne albo sprowokują przez awanturę z Berlinem III wojnę światową, świadczy o przedziwnych walorach intelektualnych tego czołowego polityka PO.

Pewnie Niemcom chodzi po głowie pomysł, że sprawę reparacji wojennych trzeba z Polakami jakoś załatwić. Trudno jednak przy takich adwokatów jak pani Róża dojść do konsensusu. Niemcy nie wierzą nam, że można robić politykę i nie krzywdzić swoich partnerów. Długo sami inaczej nie potrafili. A to, że nas nie szanują, nie dziwi. Patrząc na ich polskojęzycznych pomagierów, nie mają nawet jak nauczyć się szacunku.

*Tomasz Sakiewicz, Gazeta Polska, 23 sierpnia 2017*